

Taniej jest z przyrodą nie walczyć

Wywiad z prof. Maciejem Luniakiem z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie
STRONY 8-9



Dania z mięsa znikają z karty

Coraz więcej szefów kuchni w Lublinie dodaje do menu dania wegetariańskie
STRONA 16



MAGAZYN



Obiektyw pokochał Aleksandra

Aleksander Lizinkiewicz, zwycięzca naszego plebiscytu „Maluch na okładkę”

Strony 10-11

PIĄTEK

29

LISTOPADA 2019
redaktor wydania
RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. FOT. MAGDALENA MAKOWSKA



Marszałkini posłankom

Sejm przystał na prośby Lewicy i udostępnił dla chętnych druki sejmowe z podpisem „posłanka”. O zmianie wprowadzającej do Sejmu żeńskie końcówki poinformowała Wanda Nowicka. – Na naszą prośbę przystała marszałkini **WITEK** – powiedziała w rozmowie z Gazeta.pl.

Wisieli tylko symbolicznie

Jak podaje Gazeta.pl, prokuratura w Katowicach po dwóch latach zdecydowała o umorzeniu śledztwa ws. manifestacji środowisk narodowych, której uczestnicy wywiesili na atrapach szubienic zdjęcia europosłów Platformy Obywatelskiej.

– Prokuratura zdecydowała, że w trakcie akcji nie złamano prawa, bo jej zdaniem inscenizacja miała „charakter symboliczny” – dodaje portal.

Specyficzny sposób bycia

Marek Suski, który od 2017 roku był szefem gabinetu politycznego Mateusza Morawieckiego, stracił posadę w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów. Jak nieoficjalnie podał „Super Express”, w partii mówi się, że Morawiecki nie był w stanie znieść jego „specyficznego sposobu bycia”.

Gorączka złota

Net.pl pisze o sprowadzeniu wartego 18 mld zł złota z Banku Anglii do Polski. Będzie ono przechowywane w skarbcu banku centralnego. Kruszc wywieziono do Anglii w 1939 roku, ocalając je przed zajęciem przez III Rzeszę.

– Sprowadziliśmy złoto Polaków do domu – ogłosił szef NBP Adam Glapiński. W internecie zawrzało.

– Wielka sprawa! – zachwycała się publicysta i ekspert ds. służb specjalnych Piotr Wojciechowski.

– Ściągnięto sporo złota, dotąd bezpiecznie ulokowanego. Dziś wszyscy zastana-

wiają się, dlaczego? A może brakuje dla „Dwórek?” – zastanawiał się Bogdan Zdrojewski.

– Dlaczego akurat ta władza i teraz ściaga do Polski nasze rezerwy złota bezpiecznie przechowywane w Londynie? – zapytał Ryszard Wojtkowski, przedsiębiorca i szef gabinetu czterech premierów. Jego zdaniem „to pachnie jakimś przekretem”.



Kogo nie chcą Polacy

Super Express zlecił Instytutowi Badań Pollster przeprowadzenie sondażu, który miał na celu sprawdzenie, co Polacy sądzą o wybranych przez Sejm na sędziów Trybunału Konstytucyjnego Krystynie Pawłowicz i Stanisławie Piotrowicz. Większość badanych opowiedziała się za tym, by nie zostali zaprzysiężeni na te stanowiska.

Człowiek dwóch partii

Stanisław Piotrowicz formalnie odszedł z Prawa i Sprawiedliwości, zanim jeszcze został wybrany przez Sejm na sędziego Trybunału Konstytucyjnego – pisze Gazeta.pl i zauważa, że do partii Jarosława Kaczyńskiego, co paradoksalne, należał krócej niż do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Prezydent prowadzi

ANDRZEJ DUDA wygrywa z każdym – tak w skrócie można podsumować wyniki najnowszego sondażu prezydenckiego, przeprowadzonego przez IBRIS dla RMF FM i „Dziennika Gazety Prawnej”.

Druga w rankingu jest Małgorzata



Kidawa-Błońska z PO, a Adrian Zandberg z Razem plasuje się na trzecim miejscu.

Wspólny Świat pnie się w górę

Centrum Pomocy Osobom z Autyzmem w Białej Podlaskiej rozbudowuje się o kolejne obiekty. Tym razem, mowa o środowiskowym domu samopomocy, szkole przysposabiającej do pracy oraz domu pobytu stałego dla dorosłych



W maju przy ulicy Powstańców otwarto pierwszy etap inwestycji, czyli przedszkole oraz ośrodek terapii i diagnostyki

FOT. EVELINA BURDA

Ewelina Burda

To bardzo wyczerpujące w środowisku osób z autyzmem inwestycje – przyznaje Anna Chwałek, prezes stowarzyszenia Wspólny Świat. – Największe trudności pojawiają się wtedy, gdy osoby wychodzą z systemu edukacji i nagle okazuje się, że wpadają w próżnię. Brakuje rozwiązań systemowych i wsparcia dla takich osób – tłumaczy Chwałek, która 12 lat temu założyła Wspólny Świat, bo u jej syna zdiagnozowano autyzm.

Takich miejsc w Polsce nie ma

W maju przy ulicy Powstańców otwarto pierwszy etap inwestycji, czyli przedszkole oraz ośrodek terapii i diagnostyki. W sumie to obiekt o powierzchni 2 tys. Jego budowa kosztowała 7 milionów złotych. Pieniądze na ten cel pochodziły między innymi z unijnych funduszy, natomiast 3 miliony zł to był wkład własny stowarzyszenia.

Wspólny Świat od lat borykał się bowiem z problemami lokalowymi. Pomieszczenia przy ulicy Pokoju i Warszawskiej już nie wystarczają.

– Dom pobytu stałego, który powstanie, będzie pełnił funkcję mieszkań treningowych dla osób z autyzmem – tłumaczy pani prezes. To pionierskie w skali kraju rozwiązania. – Takich miejsc w Polsce nie ma, gdzie osoby z autyzmem dostaną wsparcie, opiekę i rehabilitację od momentu zdiagnozowania, aż po dorosłe życie. To duże wyzwanie dla nas.

Problem jest coraz większy

Obecnie Wspólny Świat otacza opieką 230 pod-



opiecznych. Część z nich nadal uczy się w starych budynkach przy ulicy Pokoju. Tam mieści się szkoła podstawowa.

– Ten budynek wymaga remontu – zaznacza Anna Chwałek. W Centrum przy ulicy Powstańców komfort pracy jest nieporównywalny. – To właściwie niebo, a ziemia. Tutaj nam na głowę nic nie kapie, a tam to się zdarza. Wydawało nam się, że mamy tu sporo przestrzeni, ale już się okazuje, że potrzeby są znacznie większe – opowiada założycielka stowarzyszenia. Na przykład w pierwotnych planach, zakładano że powstanie tu 8 oddziałów przedszkolnych. – A obecnie mamy 12 takich oddziałów. Natomiast potrzeby są na 16. Już są zapisy do przedszkola na przyszły rok. To pokazuje, jak szybko niestety zmienia się statystyka, jak osób z autyzmem przybywa. Problem jest coraz większy.

Priorytety i pomysły

Za inwestycję odpowiada białska firma Budomex, która budowała też pierwszy etap.

– Chcemy zakończyć prace w grudniu przyszłego roku. Wystartowaliśmy w dobrym tempie – podkreśla Eugeniusz Izdebski, prezes firmy.

Kolejny etap jest możliwy dzięki 1,5 mln euro dofinansowania z projektu transgranicznego, realizowanego wspólnie z białoruskim partnerem.

Ale Wspólny Świat musi dołożyć 2 mln zł wkładu własnego i pieniądze cały czas zbiera. Część środków pokryje PFRON. Jednocześnie, w dalszych planach jest jeszcze budowa ostatniego budynku, w którym mieściłaby się szkoła podstawowa.

– Teraz skupiliśmy się na osobach najbardziej zaburzonych, zależnych od innych. To są priority. Ale w głowie mamy też pomysł powołania zakładu pracy dla osób z autyzmem, czy inne

projekty, które wprowadzałaby te osoby na rynek pracy – podkreśla prezes stowarzyszenia.

12 lat ciężkiej pracy

Stowarzyszenie stale jest doceniane za innowacyjne rozwiązania w terapii osób z autyzmem. Wprowadza też nowe formy zajęć: na przykład podopieczni uczą się, jak przygotowywać posiłki, albo kupić potrzebne produkty w sklepie.

W tym roku Anna Chwałek została odznaczona tytułem Zasłużony dla Białej Podlaskiej przez władze miasta. – Chyba po raz pierwszy traktuję to jako wyróżnienie dla mnie, bo zawsze podkreślałam, gdy odbierałam inne wyróżnienia, że to dla całego zespołu ludzi Wspólnego Świata. Ale mam refleksję, że to za 12 lat ciężkiej pracy, za braniem na klatę porażek, za płaczem w poduszkę i te chwile euforii i szczęścia – mówiła tuż po otrzymaniu odznaczenia szefowa stowarzyszenia.

Krasnystaw

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w Krasnymstawie
ul. Borowa 4, 22-300 Krasnystaw, tel.: 82 576 28 61, faks: 82 576 28 60
e-mail: marketing@osm-krasnystaw.pl



krasnystaw.eu



Mniej wojny, wi

ROZMOWA z Lechem Sprawka



• Był pan dyrektorem lubelskich szkół, dwukrotnie kuratorem oświaty, wiceministrem edukacji, a przez ostatnie 12 lat posłem. Jak się pan odnajduje w roli wojewody lubelskiego?

- Można powiedzieć, że jest to dla mnie powrót sentymentalny. Wspomniana funkcja kuratora oświaty to służba zespolona wojewody. W związku z tym w pewnym sensie wracam do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego. Z tą różnicą, że przychodzę w innej roli, już nie podwładnego, a przełożonego. Niewątpliwie ułatwia mi to rozpoczęcie pracy.

Struktura i sposób funkcjonowania urzędu są mi znane, mimo że od mojego kuratorowania minęło już dwanaście lat. Utrzymałem zresztą stały kontakt chociażby z wojewodą Przemysławem Czarnkiem, kiedy rozmawialiśmy na tematy związane z edukacją, które były moim naturalnym polem zainteresowania.

Moje doświadczenie zawodowe jest dwójakiego rodzaju. Z jednej strony funkcjonowałem w administracji

rządowej na stanowiskach kuratora i wiceministra, a z drugiej będąc przez trzy kadencje posłem miałem do czynienia z władzą ustawodawczą.

Wydaje mi się, że z tymi doświadczeniami wracając do administracji rządowej łatwiej mi będzie zrozumieć prawo, bo byłem świadkiem jego tworzenia. A teraz będę je stosował na terenie województwa lubelskiego.

• Powołanie na stanowisko wojewody nie było zaskoczeniem, bo pańskie nazwisko od samego początku było wymieniane w kontekście pełnienia funkcji wojewody w związku z tym, że nie dostał się pan do Sejmu. Czy to taka nagroda pocieszenia?

- Premier Mateusz Morawiecki i prezes PiS Jarosław Kaczyński po rozstrzygnięciach wyborczych zapewniali, że będą w jakiś sposób starali się zagospodarować w życiu zawodowym tych posłów, którzy nie dostali się do Sejmu. W takiej sytuacji znalazłem się nie tylko ja, ale

Ja lubię stabilność. To jest dobre też dla samego urzędu, bo jeśli ciągle zmienia się szef, nie jest to korzystne dla profesjonalnego funkcjonowania. Nie zakładam, że będę pełnił tę funkcję krótko, ale nie mnie o tym przesądzać - mówi Lech Sprawka, nowy wojewoda lubelski

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

kilkudziesięciu parlamentarzystów z całej Polski. Jeśli chodzi o moją osobę, to propozycja objęcia funkcji wojewody uwzględniała moje doświadczenie zawodowe z pracy w administracji rządowej.

• Co pana zdaniem zdecydowało o tym, że nie został pan ponownie

posłem?

- Mówiłem o tym już w wyborach, w których praktycznie połowa wojewodów weszła do parlamentu i to z dobrymi wynikami. Weźmy chociażby przykład Przemysława Czarnka, który zdobył prawie 90 tys. głosów i używając karcianego określenia, wyrzucił stolik. Zdobylem ich 7,1 tys., a wynik dający miejsce w Sejmie wynosił 9,5 tys. głosów. Największy spadek poparcia zanotowałem w samym Lublinie, a to oznacza, że duża część nauczycieli nie zagłosowała na mnie.

Zdobylem ich 7,1 tys., a wynik dający miejsce w Sejmie wynosił 9,5 tys. głosów. Największy spadek poparcia zanotowałem w samym Lublinie, a to oznacza, że duża część nauczycieli nie zagłosowała na mnie.

• Losy byłych wojewodów pokazują, że ta funkcja otwiera drogę do Sejmu. Najświeższy przykład to Przemysław Czarnek, wcześniej jego drogą poszli Wojciech Zukowski i Genowefa Tokarska, a Wojciech Wilk powrócił do poselskich ław do dwóch lat na stanowisku wojewody. Pan myśli jeszcze o powrocie do parlamentu?

- Nie wykluczam takiej sytuacji. Zgadzam się z zawartą w pytaniu tezą. Było to

szczególnie widoczne w tych wyborach, w których praktycznie połowa wojewodów weszła do parlamentu i to z dobrymi wynikami. Weźmy chociażby przykład Przemysława Czarnka, który zdobył prawie 90 tys. głosów i używając karcianego określenia, wyrzucił stolik.

Przyznaję, że praca poselska, jak każda inna, ma elementy pasjonujące i odstręczające, ale więcej jest tych pierwszych. Ja w Sejmie funkcjonowałem trochę mniej widowiskowo, nie byłem frontmanem na mównicy.

Może to była druga przyczyna mojej przegranej w wyborach. Ale pracowałem w ostatniej kadencji w trzech dużych komisjach: edukacji narodowej, finansów publicznych i ds. Unii Europejskiej. Zdarzały się dni, kiedy uczestniczyłem w dziesięciu, a nawet piętnastu posiedzeniach. Krótko mówiąc, nie było czasu, żeby aktywnie zafunkcjo-

nować na sali plenarnej. Tylko w Komisji Finansów Publicznych w ciągu czteroletniej kadencji miałem ok. 970 posiedzeń. Jeśli rozbijemy to na cztery lata, wychodzi na to, że nie licząc sobót i niedziel, posiedzenia odbywały się codziennie. Mogę się pochwalić, że była to aktywność merytoryczna, bo w ciągu moich pierwszych dwóch kadencji byłem jednym z nielicznych posłów opozycji, których poprawki były akceptowane przez rządzącą wówczas koalicję PO-PSL.

Uważam, że mam kilka sukcesów i mnóstwo satysfakcji z pracy poselskiej. Może zabrakło z mojej strony komunikacji pokazującej od kuchni tę aktywność.

Wracając do pytania, nie chcę niczego przesądzać, ale nie wykluczam chęci powrotu do Sejmu.

• Przemysław Czarnek odchodząc z urzędu przyznał, że kiedy zostawał wojewodą, biorąc pod uwagę wcześniejsze rotacje na tym stanowisku zakładał, że pozostanie na nim przez rok, może dwa.

ięcej kooperacji

ą, nowym wojewodą lubelskim

A z jakiego założenia wychodzi pan?

- Ja lubię stabilność. To jest dobre też dla samego urzędu, bo jeśli ciągle zmienia się szef, nie jest to korzystne dla profesjonalnego funkcjonowania. Nie zakładam, że będę pełnił tę funkcję krótko, ale nie mniej o tym przesądzać. Ale uważam, że cztery lata to dobry okres, choć w historii bywało różnie.

• **Ostatnia kadencja trochę zmieniła postrzeganie funkcji wojewody. Z jednej strony pojawiły się nowe programy rządowe, jak 500 plus czy Fundusz Dróg Samorządowych, które są nadzorowane przez urzędy wojewódzkie. Z drugiej strony pański poprzednik przyzwyczaił nas do swojej medialnej aktywności, często komentując bieżące wydarzenia, związane nie tylko z funkcjonowaniem urzędu. Jakim wojewodą będzie Lech Sprawka?**

- Pamiętajmy o tym, że wojewoda jest organem władzy wykonawczej, ale pragnę zaznaczyć, że każda władza czy to na poziomie centralnym, czy wojewódzkim wiąże się

także z aktywnością polityczną. Stąd też jeśli chodzi o to, jakim będę wojewodą, mogę powiedzieć, że będę dualizm. Będę tym bezpośrednio zarządzającym, ale będzie też ten aspekt polityczny. Co do aktywności, to dorównać poprzednikowi pewnie nie będzie łatwo, ale będę się starał. Zarówno na polu zadań wynikających bezpośrednio z prawa, ale też z tej działalności związanej z możliwością współpracy z różnymi podmiotami jak samorządy czy uczelnie wyższe.

Słusznie pan zauważył, że wojewoda jest bardziej widoczny medialnie po tych czterech latach. I bardzo dobrze, bo rola wojewody w propagowaniu polityki rządu i rządowych programów jest niezwykle ważna. A żeby z tym przekazem docierać do obywateli, musi on być aktywny. W tym przypadku jest to bardzo pozytywna cecha.

• **A będzie pan angażował się w sprawy światopoglądowe? Pański poprzednik często poruszał chociażby temat walki**

z LGBT, udzielając ostrych i często kontrowersyjnych wypowiedzi.

- Mam wrażenie, że problematyka, o którą pan pyta, zajmuje nieproporcjonalnie dużo miejsca w przestrzeni publicznej. Uważam, że jeżeli dobrze poznałobyśmy Konstytucję, ustawy chroniące godność człowieka, a nawet idąc dalej, zapisy podstawy programowej, to przy konsekwentnej realizacji i reagowaniu na naruszanie praw, nie byłoby powodu do tego, żeby określone osoby musiały głośno upominać się o swoje prawa. Moja aktywność będzie wynikała właśnie z tego. Nie ukrywam, że bardzo duże pole do popisu ma tutaj szkoła. Ale nie na zasadzie wchodzenia osób z zewnątrz. Tym powinni zajmować się nauczyciele i wychowawcy, którzy znają młodzież, jej wrażliwość i to oni są najlepszymi osobami, by przy współpracy z rodzicami kształtować cechy osobowości. Tu nie trzeba niczego zmieniać, szanując jednocześnie prawo rodziców do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem.

Oczywiście na przejawy zachowań sprzecznych z prawem, jeśli chodzi o równe traktowanie niezależnie od poglądów, orientacji seksualnej, wyznania itp. i to niezależnie po której stronie będą reagował. Po to jestem przedstawicielem rządu w terenie.

• **Obejmując urząd mówił pan o wspieraniu samorządów. Jak widzi pan współpracę z prezydentem Lublina Krzysztofem Żukiem? Jego relacje z pańskim poprzednikiem nie były najlepsze.**

- W 2010 roku uczestniczyłem w wyścigu o fotel prezydenta Lublina właśnie z Krzysztofem Żukiem. Po wyborach w dalszym ciągu ze sobą rozmawialiśmy, a często zdarza się konkurencji tak sobie dają w kość podczas kampanii, że później ciężko jest nawiązać re-

lacje. Z prezydentem nawet jeśli się różniliśmy, to różniliśmy się merytorycznie, nigdy nie wchodziliśmy w spór polityczny. Nie widzę powodu, żeby to się miało zmienić.

Natomiast trzecia zasada dynamiki mówi o tym, że jeżeli jest akcja, to jest reakcja. Jeśli więc w tej współpracy pojawią elementy działań politycznych, wtedy należy się spodziewać podobnej reakcji na tym samym forum. Mam nadzieję, że takich sytuacji nie będzie. I nie mówię tu tylko o Lublinie, ale o wszystkich samorządach na terenie województwa lubelskiego. Bardzo zależy mi na tym, żebyśmy nie toczyli politycznych i światopoglądowych bojkotów. Lubelszczyzna jest w takiej sytuacji, że potrzeba jak najmniej wojny, a jak najwięcej kooperacji.

• **Szykuje pan zmiany kadrowe w urzędzie?**

- Ponieważ wybory parlamentarne wygrało to samo ugrupowanie, nie zmieniła się ekipa rządząca, stąd i wojewoda jako reprezen-

tant rządu siłą rzeczy będzie kontynuował dotychczasową politykę. Przez cztery lata Przemysław Czarnek ukształtował pewien skład personalny i nie mam żadnych podstaw, by w tym momencie podważać jego pomysły w tym zakresie. Już zapowiedziałem, że nie będzie rewolucji kadrowej. Natomiast będę przyglądał temu, jak pracują poszczególne komórki organizacyjne i ich szefowie. Z czasem może się zdarzyć tak, że jakieś zmiany zostaną dokonane. Ale to nie jest ta chwila. Myślę, że pracownicy urzędu spędzą Święta w dobrych nastrojach.

• **Czy do gabinetu wojewody wróci flaga Unii Europejskiej? Przemysław Czarnek już na początku swojego urzędowania ostentacyjnie schował do szuflady.**

- Mój gabinet jest w trakcie organizacji. Zapewniam, że zorganizuję w nim następną konferencję prasową. Wtedy poznamie państwo odpowiedź na to pytanie.

ROZMAWIAŁ TOMASZ MACIUSZCZAK

REKLAMA



Polski producent
ANTYSMOGOWYCH PÓLMASEK
filtrujących (certyfikowanych)
i higienicznych półmasek
przeciw smogowym

- 27 lat doświadczenia w produkcji półmasek.
- Certyfikowane półmaski przeciw smogowe na każdą kieszeń.
- Półmaski klasy P2 chronią do 1000 % przekroczenia normy.
- Półmaski klasy P3 chronią do 3000% przekroczenia normy.

struktura maski CM

- włóknina osłonowa
- włóknina filtracyjna
- włóknina z węglem aktywnym
- włóknina osłonowa



www.citymask.eu



in220 20

Zawód: fotoreporter

To jeden z ostatnich fotoreporterów z krwi i kości - mówi Joanna Zętar z Ośrodka Brama Grodzka Teatr NN. To tam, w archiwach Historii Mówionych znajdują się relacje, w których Mirosław Trembecki opowiada o Lublinie, którego nie ma. Cichy, skromny, z wielką pokorą wobec swojej pracy

Waldemar Sulisz

Leczył się onkologicznie. Jeszcze na dwa tygodnie przed śmiercią rozmawiał z kolegami. Nikt nie spodziewał się, że odejdzie tak nagle i tak szybko. - Żal. Ponieważ pracował dla działu internetowego, nie spotykaliśmy się na planówkach. Nie chodził po pokojach, nie przysiadł na kawę w barku. Jaki był? Zamknięty w sobie, ale zawsze będę pamiętać jego uśmiech, kiedy mówiliśmy sobie dzień dobry - mówi Kinga Hendzel z Radia Lublin, która także fotografuje.

Dużo fotografował. - Znałem jego ojca Jana Trembeckiego. Od niego uczył się fotografii - mówi Jacek Mirosław, jeden z najbardziej znanych lubelskich fotoreporterów prasowych. To właśnie Jan Trembecki zrobił słynną fotografię „Zamieć”, na której woźnica próbuje wydobyć z zasy pyłu konny zaprzęg. Dostał za nią kilka nagród, był królem „migawek z ulicy”.

Smiena 8

Jakby tego było mało, matka Mirosława też fotografowała. - Moja mama też była fotografem, [rodzice] poznali się poprzez wspólne wykonywanie zawodu. Jestem dzieckiem fotografów - wspominał* Mirosław Trembecki. Nie ukrywał, że zawodu uczył się od ojca. Poznawał tajniki fotografii prasowej i trudną sztukę reportażu. Jedno z prawideł tej sztuki było najważniejsze. To „być blisko ludzi”.

Jak miał sześć lat, przesiedywał w laboratorium fotograficznym, gdzie ojciec wywoływał filmy. Stół był wysoki, Jan Trembecki przysiadł na stolek, żeby Mirek mógł stanąć i patrzeć. W pierwszej klasie podstawówki dostał od ojca przedwojenny aparat formatu 6x9. Zaczął robić zdjęcia, z ojcem mieszać chemikalia, wywoływać.

To było całe misterium. Ciemność, nikt światła specjalne żarówki, papier, negatywy, szyba, naświetlenie lampką nocną, miska, wywoływacz, za chwilę na papierze pojawiał się obraz. Fotografował Smienę 8, Zenitem, Praktiką. Opowiadał, że pierwszym, profesjonalnym aparatem była Smiena 8.

Relacja I

„Wszystkie manifestacje, nielegalne strajki [odbywały się] na placu Litewskim. [Jedną] taką manifestację KPN organizował, pan Wójcik - KPN-owcy robili bardzo dużo takich nielegalnych, spontanicznych manifestacji. [Z rozganiania] ich przez tajnych funkcjonariuszy zrobiłem fotoreportaż, który zdobył drugą nagrodę w konkursie ogólnopolskim.



Między innymi jest jedno zdjęcie, jak Wójcika trzymają z rękami wygiętymi do tyłu, a [milicjant] z pojemnika sypie taki pióropusz gazu [łzawiącego] jemu w twarz.

Miałem też nieprzyjemny epizod na placu Litewskim 3 maja, gdzie doszło do szarpaniny. Z tłumu wyskoczyli jacyś [ludzie], zaczęli mnie szarpać, bo akurat trzeba było trafiać, że się ubrałem w kurtkę skórzaną i pomylili mnie z jakimś tajniakiem, który ich przesłuchiwał na komendzie. Interweniowała wtedy milicja. Jak już bliżej się przyjrzałem, jak zostaliśmy wylegitymowani, to jednak im się nazwisko nie zgadzało i przepaszali. Ale na oczach ludzi takie widowisko było.

11 listopada było bardzo ciężko fotografować z tego względu, że wszystkie uroczystości odbywały się już w godzinach wieczornych - jak człowiek błysnął fleszem, to od razu się lokalizował. [Zazwyczaj] odbywała się msza w kościele u jezuitów, następnie przemarsz na plac Litewski. Wszystko to było zawsze nielegalne i wtedy dochodziło do różnych przepychanek z milicją, z zomowcami”.*

Dobry człowiek

W pierwszej klasie Liceum Ekonomicznego jego zdjęcie trafiło do prasy. Został harcerzem. Zaczął pracę w tygodniku „Na tropie”, który był harcerskim dodatkiem do Kuriera Lubelskiego, gdzie pracował jego ojciec.

Po ojcu zaczął fotografować dla Kuriera, następ-

nie pracował dla Polskiej Agencji Prasowej i Radia Lublin. - Dobry, pocziwy, uczynny, użyteczny, chętny, pracowity. Zaan-gażowany, lubił być, fotografować miejsca i ludzi. Pokazywać zmiany - mówi Zbigniew Kopeć z Polskiej Agencji Prasowej, który pracował z Mirosławem Trembeckim kilka lat.

Słowa „to był dobry człowiek” powtarzają się we wspomnieniach o Trembeckim jak mantra. - Zналиśmy się dobrze, był moim kolegą. Starszym kolegą. Był bardzo uczynny. Można było na nim polegać. Czasem pomagałem mu coś ogarnąć w ustawieniach aparatu. Rzetelny, pracowity fotoreporter - mówi Wojciech Jargiello, jeden z najlepszych lubelskich i polskich fotoreporterów.

We wspomnieniach pojawia się też to, że jak trzeba było gdzieś nagle pojechać i zrobić zdjęcie, to mimo tego, że już niemłody, nie odmawiał, jechał i przywoził zdjęcie, bo to jest najważniejsza rola fotoreportera.

- Jak już zacząłem pracować w CAF-ie, to praca była nienormowana: wychodziło się rano i przychodziło wieczorem, bo różne były wydarzenia na terenie i miasta, i na terenie województwa, gdzie musiałem jechać. Jeździłem tylko PKS-em, bo jeszcze wtedy nie miałem własnego samochodu. Jak wyjeżdżałem nierzadko o godzinie szóstej do Hrubieszowa, to przyjeżdżałem o godzinie dwudziestej drugiej czy dwu-



FOT. JACEK MIROSŁAW

dziestej trzeciej. W stanie wojennym to przyjeżdżałem tak, żeby zdążyć przed godziną milicyjną. Przyjeżdżałem do domu, musiałem obrobić to wszystko, co zrobiłem, opisać, wysłać na drugi dzień - wspominał. Taki zawód. Jednym z największych wyzwania była wizyta papieża Jan Pawła II w Lublinie.

Relacja II

„Całe laboratorium fotograficzne mieściło się na Krakowskim Przedmieściu, w tej chwili jest tam bank, było tam zrobionych trochę robót remontowo-budowlanych na zainstalowanie tych nowych płuczek do dużej ilości zdjęć, tanków do wołania filmów, stanowisk dla лаборantów,

trzeba było podciągnąć nowe linie z telekomunikacji do przesyłu zdjęć. To wszystko sprawnie szło do maja. Zaczęły się schody, kiedy pojawiła się sprawa szybkiego suszenia, bo najdłuższym procesem w obróbce fotograficznej [było] wtedy samo suszenie i odbitki, i negatywu. Takim skróceniem do minimum było zanurzenie negatywu w spirytusie - wtedy wyjmuje się negatyw ze spirytusu, parę sekund i jest suchy. I tutaj był największy problem z zakupem czystego aptecznego spirytusu właśnie do suszenia tych filmów, bo wiadoma była wtedy sprawa - alkohol od trzynastej się sprzedawało, życie w Polsce zaczynało się, jak to mówili ludzie, od trzynastej, a jeszcze kupić spirytus na rachunek dla zakładu pracy to było [niełatwe] do przeskoczenia. Przeskoczyliśmy to już w ostatnim momencie. Było zrobione całe centrum fotograficzne na Krakowskim, przygotowane dla obsługi fotoreporterów, byli zatrudnieni gońcy na motorach, którzy jeździli i zbierali te filmy z punktów zbiorczych - z Majdanka, KUL-u i Czubów - i mieli dowozić do laboratorium, filmy miały być obrabiane i zdjęcia wysyłane w świat.

Zdjęcia

Moment jest jeden. Słynna zasada, nawiązująca do bressonowskiej definicji fotografii, zawierająca się w dwóch magicznych słowach: decydujący moment w pracy fotoreportera jest najważniejszy. Mirosław Trembecki tej zasady się trzymał. Był tam, gdzie trzeba. Był na czas. Kilka razy zdążył na decydujący moment.

Był laureatem wielu konkursów fotograficznych. Zrobił kilka zdjęć, które przeszły do historii polskiej fotografii prasowej. W 1984 roku Mirosław Trembecki dostał II Nagrodę w Konkursie Fotograficznym Europejskich Agencji Fotograficznych za reportaż „Zadyma na Placu Litewskim”. Ale najsłynniejsze zdjęcie zrobił dziesięć lat później. Nazywa się „Ekshumacja 1”, podczas dokumentacji prac ekshumacyjnych żołnierzy podziemia niepodległościowego w Kąkolewnicy.

- Do dziś mam ten obraz w pamięci. Oficerki i kości, rozsypujące się w proch - mówi Zbigniew Kopeć z Polskiej Agencji Prasowej. Jak w słowach: Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz.

Mirosław Trembecki zmarł w nocy ze środy na czwartek 7 listopada.

*Relacje mówione za: teatrnn.pl

Janisz to był analogowy człowiek

Jerzy Janiszewski, legenda radiowej Trójki, odkrywca Budki Suflera. Kurował się, miał problemy z sercem. - Zwyczajnie stanęło - mówi z żalem Witek Jachacz z Radia Lublin

Waldemar Sulisz

Po śmierci na jego profilu w mediach społecznościowych pojawiły się i nadal się pojawiają osobiste i piękne pożegnania. „Zmarł dziennikarz muzyczny Jerzy Janiszewski, największy we wschodniej Polsce kolekcjoner winyli” zapisano na stronie Polskiego Radia.

- Był moim mistrzem. Nie mogę uwierzyć, że Jurek odszedł. Dzisiaj miał spotkać się ze mną na giełdzie płyt - powiedział Wiktor Jachacz, dyrektor muzyczny Polskiego Radia Lublin.

Pożegnanie

Ze wzruszeniem przeczytałem pożegnanie Arka Broziego: „Postanowiłem Jurka Janiszewskiego pożegnać razem z Tatą. Oczywiście to niemożliwe, bo mój stary nie żyje od 1996 roku. Ale zostawił mi swój ulubiony kapelusz... To nie ten sam, w którym grywał w tak wspieranej przez Jurka Budkę Suflera i nie ten ze zdjęcia poniżej, ale jego ostatni z wielu. Kapelusz niepokornego naukowca, badającego, mówiąc w największym skrócie, między innymi to, dlaczego tak bardzo ludzie się nie lubią nawzajem. Jutro, na pogrzebie Jurka, będę tym typkiem w kapeluszu, lub może lepiej powiedzieć „z kapeluszem”. Obok mnie będzie stał mój ojciec. Nie zobaczycie Go. Ale jestem pewien, że tam będzie”.

Ojciec Arka zakładał Budkę Suflera.

Wszystko zaczęło się jesienią 1969 roku. Trzech nastolatków z Lublina (Krzysztof Cugowski - wokół, Krzysztof Brozi - gitara i Janusz Pędzisz - bas) maniakalnie słuchało Mayall'a i Zeppelinów. Tego Mayall'a, który zagrał koncert w Lublinie. Nie mieli pomysłu na nazwę, zajrzeli do słownika angielsko-polskiego i na chybił trafił popadło na Prompter's Box.

Budka Suflera

Spolszczyli nazwę i nazwali się Budką Suflera. Skąd pierwszy przebój?

- Akurat dotarł do mnie najnowszy album Bill'a Wither's'a, który szalenie podobał się podczas targów MIDEM w Cannes. Na tej jego nowej płycie znajdowała się kompozycja „Ain't No Sunshine”, bardzo piękny temat, łatwy jednocześnie do powtórzenia w naszych warunkach studyjnych. Ciekaw byłem, czy spodoba się muzykom Budki Suflera - pisał na łamach Kuriera Lubelskiego Jerzy Janiszewski.

To „Janisz” (pseudonim Jurka Janiszewskiego) odkrył,



FOT. JACEK MIROSLAW

namagrywał i wymyślił karierę zespołu z Lublina. Zresztą muzycy Budki nigdy tego nie kryli. „Janisza” słuchali kompozytorzy, muzycy, fani winyli.

Muzyka i zwierzęta

„Do kiedy mieszkałem w Nałęczowie słuchałem jego audycji. W roku 1981 puszczał dyskografię Led Zeppelin w sobotnie noce. Pamiętam, że o północy z 12 na 13-tego grudnia nagle audycja się urwała. Niech Mu tam po lepszej stronie nocy nie zabraknie dobrej muzyki, którą przez lata dzielił się z innymi” - napisał Witold Strobel.

„Cienki lód, kruche szkło. Jerzy Janiszewski, człowiek instytucja, któremu zawdzięczamy powstanie Budki Suflera. Dziennikarz i przyjaciel muzyków. Pamiętam jak wspaniale prowadził koncert XXV-lecia w katowickim Spodku. Powiedział wtedy „...a oni wciąż jak młode lwy”. Dziękuję za wszystko i spoczywaj w pokoju” - napisał się Luiza.

Kochał zwierzęta. Najbardziej jamniki. „Człowiek z Wielkim Szczerym Sercem. Kochający Pieski” - wpisała się Luiza.

Wśród kolejnych, pięknych i czułych pożegnań znalazł się wiersz Wisławy Szymborskiej. Kasia wpisał się Jurkowi wier-

szem Wisławy „Kot w pstrym mieszkaniu”.

Głos

To był chyba 1979 rok. Pamiętam, jak słuchałem radia z moim szkolnym kolegą, Jackiem Dymitrowskim. Nagle poleciała muzyka. Elektryzująca.

Co to jest - spytałem?

Jak to, nie wiesz, to Budka Suflera z Lublina i „Cień wielkiej góry”.

Ani przez myśl mi wówczas nie przeszło, że kiedyś usłyszę ich na żywo, poznam Romualda Lipkę i Krzysztofa Cugowskiego, zrobię z nimi wywiady o Budce. A przede wszystkim, że poznam osobiście Jerzego Janiszewskiego. To on wówczas zapowiedział Budkę. Od tamtego czasu jego charakterystyczny głos towarzyszy mi regularnie. I w „Trójce”, i w Radiu Lublin.

Muzyka

Spotykałem się z nim na giełdach winyli, w tym na słynnej giełdzie w podziemiach dzisiejszego Centrum Kultury, które organizował Alek Szpecht.

Namawiał mnie do słuchania Hendrixa. Spotykaliśmy się i w Radiu Lublin, w czasie audycji „Gotuj z Suliszem”, ale najczęściej na Starym Mieście, gdzie sprzedawał płyty. Mówił płomiennie, gestykulował, nie przebiegał w słowach. Cały Janisz.

„Wieczny buntownik, non-konformista, ideowiec. Wielbiciel siatkówki, koszykówki i piwa Perła. Wrażliwy i ciepły człowiek, który miał serce we właściwym miejscu. Mam nadzieję, że jest Pan, Panie Jurku, jest teraz w miejscu, gdzie grają na żywo Jimmy, Janis, John, George i Wszyscy Wielcy, których Pan wielbił” - wpisała się Małgorzata.

Święty spokój

Najdłużej znał Janiszewskiego Aleksander Szpecht, dyrektor Centrum Kultury. Alek poprowadził słynne giełdy płyt w dawnym Lubelskim Domu Kultury (dziś CK). - Poznaliśmy się w 1977 roku. Był wielkim fachowcem. To się czuło od pierwszego spotkania. Marację Krzysiek Cugowski, gdy mówi, że gdyby nie usłyszał ich Jerzy Janiszewski, byłiby dziś jednym z wielu mało znanych zespołów. Przebił się do Polski, grał płyty z Piotrem Kaczkowskim w Trójce. Gruba sprawa - mówi Szpecht.

Był fanem czarnego krążka. - To był analogowy człowiek. Słuchał płyt i mówił o nich całym sercem. Pamiętam, jak prowadził sklep z płytami na Lipowej, gdzie można było także przegrać płytę. Ile miał płyt? Dużo. Po powrocie ze Stanów przywiózł trzy boksy, pełne kompaktów. Takiej kolekcji nie

JERZY JANISZEWSKI

Zmarł 16 listopada w wieku 75 lat. Debiutował, jeszcze w czasach studenckich, w lubelskim Akademickim Radiu Centrum, które nie było wtedy dostępne na falach radiowych i działało jako radiowęzeł. Z Radiem Lublin Jerzy Janiszewski związany był od roku 1967 do 2012, współpracował też z radiową Trójką, gdzie prowadził nocne audycje wspólnie z Piotrem Kaczkowskim czy Piotrem Metztem, pojawiał się również na antenie programu II PR. Słuchaczom lubelskiej rozgłośni regionalnej był znany z kilku audycji: Wehikuł Czasu, Beatlemania, Baracholka, a także z Poranka z radiem. Jerzy Janiszewski był też producentem nagrań w Radiu Lublin, gdzie przez kilka dekad kierował słynnym studiem Hendrix. Był również menadżerem, realizatorem tras koncertowych i dobrym duchem Urszuli i Budki Suflera.

miał nikt - mówi Jachacz. Zamyśla się i dodaje: Jak radio przeszło z czarnych płyt na kompakt, skończyła się pewna epoka. Jurek cały czas żył czarną płytą.

Często można było go spotkać na schodkach przy sklepie płytowym „Święty

spokój” na Starym Mieście, prowadzonym przez syna Pawła. Jak go zapamiętam? - Jednego razu wyparzył sobie u nas płytę Getz/Gilberto. Bardzo sympatyczny, mówił o muzyce bardzo rzeczowo. Wiedział czego chce. Był bezkompromisowy. Pokazywał pazury - mówi Bartek ze sklepu „Święty spokój”.

Gigant

Ksiądz Mieczysław Puze-wicz na swoim blogu „Itinerarium” wspomina go tak:

„Jerzy najczęściej gromił mnie za Radio Maryja, o Rydzka i Episkopat. „No, co wy tam wyrabiacie???” - rzucił z furją, choć ze wspomnianymi osobami i podmiotami nigdy nie miałem nic wspólnego. Równie energicznie Jerzy krytykował polityków z każdej opcji. W swoich audycjach i w kontakcie bezpośrednim dodawał ludziom nadziei, energii, rozsiewał radość”.

- Czego mnie nauczył? Że nie ma rzeczy nie do załatwienia jak się człowiek uprze, to wszystko może - mówi Witek Jachacz.

- Zawsze, jak wpadał do nas do Trójki na Myśliwiecką, roznosiła go energia. Dodawał energii nam. To był dynamit. Gigant, teraz takich już nie ma - mówi Wojtek Ossowski, kolega Jurka z radiowej „Trójki”. Jureczku, żegnaj.

Taniej jest z przy

Badaliśmy kilka warszawskich parków po „renowacji”. We wszystkich stwierdzono od jednej czwartej **ROZMOWA** z prof. Maciejem Luniakiem z M

Agnieszka Mazur

• Od lat stara się pan o utworzenie w parkach stref dzikiej przyrody.

- Odkąd pamiętam. I niestety nadal ich nie ma. Pierwsze podejście to lata 80., kiedy wicemarszałkiem Sejmu (takim dekoracyjnym czyli bezpartyjnym) była architekt prof. Halina Skibniewska. Budownictwo mieszkaniowe było wówczas regulowane ogólnokrajowymi normami: ile ma być trawników, terenów zadrzewionych, parkingów. Prof. Skibniewska chciała zrobić wyjątek od tych norm osiedle ekologiczne. Miało ono powstać w Białoleścu Dworskiej, na polach kapusty.

Osiedle planowali z jednej strony przyrodnicy z różnych dziedzin, z drugiej architektki. Rozmawialiśmy, ale w ogóle się nawzajem nie rozumieliśmy. My nie rozumieliśmy ich pytań, oni na nasze odpowiadali: „To niemożliwe”. To właśnie tam miały powstać pierwsze strefy przyrody. Ale z planu, który w końcu powstał, optymalnego w tamtych warunkach, nie byli zadowoleni ani architektki, ani przyrodnicy. A potem wybuchł stan wojenny. Prof. Skibniewska była zaangażowana w opozycję, więc zabrano jej katedrę na Politechnikę i osiedle ekologiczne nigdy nie powstało.

• Zostało tylko na papierze?
- Na wielu papierach. Publikacje naukowe, które wówczas powstały, poszły w miedzyrodowy obiegi. Przez lata odpowiadałem na pytania co z tym osiedlem.

To było moje pierwsze podejście do stref przyrody, ale nie ostatnie. Na początku lat 2000 na Stadionie Dziesięciolecia miała się odbyć duża futbolowa impreza. Spodziewano się, że wielotysięczna międzynarodowa publiczność będzie chodzić do pobliskiego **PARKU SKARYSZEWSKIEGO**. Zaplanowano więc jego rewaloryzację. Znow zebrało zespół specjalistów, z tym że tym razem „zielonych” było tylko dwóch: prof. Kosmala z SGGW i ja. W tym projekcie znalazło się aż siedem stref przyrody, co było sukcesem. Ale przetargi opóźniły się o wiele miesięcy, a w międzyczasie impreza sportowa się odbyła.

• Rewaloryzacji nie było?

- Nie było. I dobrze to parkowi służy. Rewaloryzacja to swoją drogą termin w przypadku parków kompletnie nietrafiony. Sugeruje „przwroćcenie wartości”, podczas gdy te działania najczęściej powodują zubożenie przyrody parku. Badaliśmy kilka warszawskich parków po „renowacji”. We wszystkich stwierdzono od jednej czwartej do połowy liczby gatunków lęgowych mniej.



I w podobnej proporcji zmniejszenie populacji.

• Co to w ogóle jest strefa dzikiej przyrody?

- To kawałek parku, który nie jest użytkowany rekreacyjnie, na przykład między ogrodzeniem a aleją. Albo na wyspie. Minimalna gospodarka ogrodnicza, bogata roślinność, ograniczenie dostępu psów. Można to połączyć z programem dydaktycznym, ustawić karmniki czy tablice. Taki rozsądny dzikiemu życiu, taka arka Noego. Gdy przez kilka godzin dziennie park jest pełen ludzi dzikie zwierzęta mogą tam uciec.

• Gdzieś tak jest?

- To jest praktykowane w parkach **BERLINA**. W Central Parku w Nowym Jorku też widziałem przynajmniej jedną taką strefę.

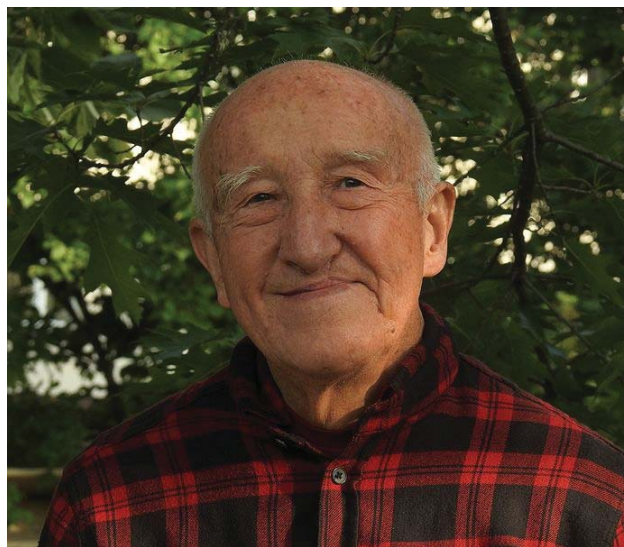
W 2013 roku w bardzo drastyczny sposób został zrewaloryzowany Ogród Krasińskich. To pierwszy park publiczny Warszawy, założony w XVII wieku, gdzie zachował się historyczny drzewostan.

Trzeba pamiętać, że dawniej funkcja miejskich parków była zupełnie inna niż obecnie. Było to miejsce życia towarzyskiego gdzie się przychodziło z parasolkami, jeździło powozami. Nie byli tak zainteresowani przyrodą jak my dziś jesteśmy. W parkach sadzono roślinność egzotyczną, ekspozycyjną. Nikt tam zwierząt nie chciał, bo po co? Słowa „ekologia” też nie znano.

Dlatego powracanie do tamtej koncepcji dziś jest anachroniczne. Dziś przychodzi pani do parku, bo jest pani zmęczona tłumem, samochodami, naporem urbani-

Najlepszym modelem proekologicznego miasta jest Berlin. W podzielonych Niemczech Berlin Zachodni był odcięty od terenów pozamiejskich, więc musiał stworzyć bogatą przyrodę w obrębie miasta. W Berlinie opadłych liści się nie grabi, w parkach z gałęzi układa tzw. „warkocze”. a pnie starych drzew (ogromne źródło bioróżnorodności, z którą dziś mamy problem globalny) często służą za ławki

FOT. ARCHIWUM PROF. LUNIAKA



PROF. DR HAB. MACIEJ LUNIAK

Autor 439 publikacji z tematyki ornitologii i ekologii miasta. Praktyk i popularyzator naukowej wiedzy. Od 1960 r. do przejścia na emeryturę związany z Muzeum i Instytutem Zoologii PAN (dawniej Inst. Zoologii PAN); w latach 1982-1991 z-ca d.s. naukowych dyrektora instytutu, 1991-2014 członek Rady Naukowej, 1995-2003 redaktor naczelny Acta Ornithologica, 1996-2002 kierownik Pracowni Ornitologicznej, od 2004 emeryt na prawach profesora współpracownika MiIZ.

zacji. Szuka pani namiastki przyrody. Rewaloryzacja, czyli powracanie do czasów historycznych, jest przeciwko społecznemu zapotrzebowaniu.

• Historycznie zieleni w tym miejscu nie było - jak często tłumaczą konserwatorzy zabytków swoje pozwolenia na wycinkę drzew w miastach.

- Główna oś Parku Skaryszewskiego to wielka aleja, przy której rośnie pewnie setka kilkudziesięcioletnich jesionów. W ramach rewaloryzacji drzewa miały zostać wycięte i zastąpione kasztanowcami, bo historycznie rosły tam kasztanowce. A przecież kilkudziesięcioletnie drzewo to przyrodniczy skarb. Tym bardziej, gdy

rośnie w swoim rodzimym siedlisku. Kasztanowce w tym przypadku byłyby gatunkiem obcym.

• I masowo atakowany przez szrotówkę.

- No właśnie. Poza tym nawet, jeśli posadzi się 20-letniego kasztanowca, to zanim on będzie drzewem, to minie pokolenie.

Do tej wycinki w końcu nie doszło.

Natomiast po drastycznej wycince w Ogrodzie Krasińskich poszedłem do inwestora w Urzędzie Miasta i zaproponowałem strefy przyrody. Pomysł chwycił, odbyły się dwa spotkania na poziomie wice - prezydenta miasta, nawet powstały dwa projekty realizacyjne. Po czym park został otwarty, a o strefach przyrody ani słowa.

• Będzie pan próbował dalej?

- W tej chwili mam otwarte dwa fronty. Jeden w mojej dzielnicy, na Bielanach. Będzie renowacja parku, więc zgłosiłem się taką propozycją. Przyłączyła się Marzena Suchocka z SGGW, jeden z najlepszych dendrologów w Warszawie. Zarząd dzielnicy stara się teraz o pieniądze, a ja postanowiłem tego dożyć (mam 84 lata). Strefy przyrody stały się moją życiową obsesją. Będę uważał swoje życie za spełnione, jeśli kiedyś wreszcie powstaną.

Druga taka szansa jest na Ursynowie, gdzie o teren zielony ze strefą przyrody stara się dr Suchocka.

• Myślenie o przyrodzie się ostatnio mocno zmienia, pan też to widzi?

- Właściciel dużego warszawskiego biura zarządzania terenów zielonych



w rozmowie ze mną ujął to tak: moja praca jako architekta zieleni dzieli na dwie epoki. Tą granicą jest awantura o Ogród Krasińskich. Od tego czasu decydenci miejscy rozmawiają z nami zupełnie innym językiem. Jest silny ruch społeczny, ludzie domagają się spokoju, często z bardzo gorącą dyskusją.

Myślę, że na tę zmianę myślenia wpłynęło kilka czynników. Po pierwsze: coraz bardziej jesteśmy społeczeństwem zurbanizowanym. Człowiek „miejski” zwykle jest zadowolony, że za oknem ma drzewo, choć lepiej by zaciemniało balkon sąsiadowi, a nie jemu...

• I coraz bardziej tęskni do zielonego...

- Jest coraz większe zainteresowanie przyrodą, co trzeci kanał w telewizji to programy przyrodnicze. Jest wzrost kultury przyrodniczej społeczeństwa. Coraz powszechniejsze są różnego rodzaju hobby związane z przyjaznym obcowaniem z przyrodą.

Kolejny argument to fakt, że gospodarowanie zielenią miejską w zgodzie z przyrodą jest tańsze niż sprzeciwianie się jej. Dawniej w Warszawie kosiło się co dwa tygodnie, w tym roku już tylko dwa razy w ciągu całego sezonu.

• Czytałam o groźbach i rękoczynach w stosunku do osób z dmuchawami, kosiarkami czy wycinającymi w stolicy drzewa.

- To prawda. Władze miasta bardzo się z tym liczą. A tłem tego wszystkiego jest **GLOBALNY KRYZYS EKOLOGICZNY**. Im bar-

rodą nie walczyć

rtęj do połowy liczby gatunków lęgowych mniej. I w podobnej proporcji zmniejszenie populacji -
muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie



dziej będziemy dociskani globalnym ociepleniem, tym przyroda będzie dla nas ważniejsza. Idzie to w dobrym kierunku, choć nasza cywilizacja jest antyeologiczna.

• **Młode drzewo od sędziwego różni się tylko ilością produkowanego tlenu?**

- Nawet jeśli w miejscie wyciętego sadzimy dziesięć innych, nawet dwudziestoletnie, często przywiezione z Holandii, to dla obecnego pokolenia ekologicznie będą one mało wartościowe, prawie plastikowe.

Jeden metr sześcienny korony drzewa w starym parku to kilkaset różnych organizmów. Na liściach, w liściach, w korze, w powietrzu. One nie wzięły się tam z niczego. Jedne przylecą w ciągu jednego sezonu, bo mają skrzydła. Innym może to zająć wiele lat. By drzewo było pełnowartościowe pod względem bioróżnorodności, miało pełen zestaw mieszkańców, potrzeba kilkudziesięciu, stu lat.

Moim zdaniem drzewo, obok ptaków, to najpiękniejszy twór natury, który widzimy codziennie.

Park Skaryszewski to najbogatszy przyrodniczo park w centrum Warszawy. Badania, które prowadziło ok. 40 przyrodników, wykazały obecność około tysiąca gatunków „dzikiego życia”, którego duża część dla nas jest dla praktycznie niewidoczna: kryje się w glebie, wodach, w drewnie i innych roślinnych strukturach

FOT. ADAM KLICZEK / ZATRZYMAJCZAS.PL

W Berlinie przy niektórych drzewach są tabliczki. Można na nich przeczytać, że na przykład ten dąb ma 200 lat i był małym drzewkiem gdy Napoleon siedł pod Moskwę. To fantastyczny pomysł. Takie drzewo od razu staje się dla nas „kims”.

• **Liczba owadów na całym świecie dramatycznie spada. Z ptakami jest podobnie?**

- Mam ubytek naturalnych siedlisk w związku z nasilającą się urbanizacją i uprzemysłowieniem rolnictwa. Ale dla niektórych gatunków atrakcyjne stało się duże miasto. Jako zupełnie nowy typ środowiska. Są tu odpadki spożywcze, ludzie są bardziej przyjaźni, jest mniej drapieżników, choć niestety są koty. Szereg populacji jest w stanie w to się wpasować.

W Warszawie na Wiśle jest zimą więcej kaczek, bo elektrownie zrzucają ciepłą wodę. Szereg gatunków niestety ubywa, ale pojawiają się nowe. Kilka naście lat temu w moim sąsiedztwie sójka nie było

wcale. Dziś sójka przychodzi codziennie na mój balkon i sadi mi do skrzynek żółędzie. A gołąb grzywacz, też dawniej tu nie spotykany, gniazduje w ogródku sąsiada.

• **Zielona papuga jest już Polsce?**

- Widziałem aleksandretty w dużych niemieckich miastach. Odbierają innym ptakom - na przykład szpakom - dziuple. W Polsce jeszcze nie ma są problemem, choć są już pojedyncze przypadki, że udało im się rozmnożyć. Za to kilkakrotnie widziałem papużki faliste w stadzie z wróblami mazurkami. Myślę, że nie przeżyją zimy...

Kłopotliwych inwazji obcych gatunków ptaków jeszcze nie mamy. Są obce, jak np. kaczka mandarynka. W Warszawie badająca je grupa ornitologów z SGGW zagrożenia konkurencyjnego się dla naszych kaczek nie dopatrzyła.

• **Co mieszkaniowiec miasta może zrobić dla ptaków?**

- Modernizacja budownictwa pozbawia ptaki miejsc lęgowych. Najbardziej dotyka to **JERZYKA**, który jest zupełnie zaprogramowany na gniazdowanie w budynkach przypominających mu skały. Dziś coraz powszechniej przy remontach instaluje się skrzynki lęgowe.

Jerzyk ma w programie biologii lęgów dziury w skałach, które przez setki lat się nie zmieniają. Gdy zatka mu się otwory w dachu, to długo jeszcze będzie przylatywać i się do nich dobijać. Dlatego przygotowane dla nich skrzynki zasiedlają bardzo opornie, na ogół po kilku latach.

Ale zasiedlają je i wróble i szpaki.

Modne są też tzw. wieże dla jerzyków, które są zasiedlane jeszcze mniej chętnie niż pojedyncze skrzynki na murach. Za to pchają się tam i mazurki, i sikorki. Jestem przeciwny takim stłoczonym miejscom lęgowym, ale muszę przyznać, że te wieże robią znakomitą robotę PR-owską, bo zwracają uwagę. Choć ze zjadaniem komarów to obietnice na wyrost, bo jerzyki latają na wysokości gdzie komarów nie ma.

• **Nie zjada jeden jerzyk 20 tysięcy owadów na dobę?**

- 20 tysięcy owadziego planktonu. Przypuszczam, że komary mają w tym niewielki udział. Tylko te, które zostały wyniesione prądem powietrznym. Mimo tego wszystkiego ludzie tych wieży chcą, chcą mieć ptaki na swoim osiedlu, chcą je widzieć.

• **A co się stało z wróblami w miastach?**

- Nikt tego nie wie. **WRÓBLE** były z człowiekiem od czasu, kiedy uprawiamy zboże. I razem ze zbożem z doliny Nilu rozeszły się po całym świecie. Pierwszy kryzys wróbla miał miejsce wtedy, gdy konie, przy których ptaki miały obfitość owsa, zastąpiliśmy motoryzacją. Drugi gdy pojawiły się plastikowe torby na śmieci. Tak zamknęliśmy im wielką stółkę. Wcześniej do śmietnika chodziliśmy z wiaderkami, a odpadki wyrzucaliśmy do niezamykanego pojemnika. Dziś mogą się



FOT. ARCHIWUM

Wieże dla jerzyków są zasiedlane jeszcze mniej chętnie niż pojedyncze skrzynki na murach. Za to pchają się tam i mazurki, i sikorki. Jestem przeciwny takim stłoczonym miejscom lęgowym, ale muszę przyznać, że te wieże robią znakomitą robotę PR-owską, bo zwracają uwagę - mówi prof. Maciej Luniak. Na zdjęciu wieża w Puławach

pożywić jedynie tym, co ludzie wysypią gołębiom.

W ciągu ostatnich 30 lat wróble ubyło wszędzie. W Londynie były nawet interpelacje w parlamencie. Posłowie pytali co rząd zamierza zrobić, by wróble nie ubywało.

Jedyną oazą, wróblą wyspą szczęśliwości, jest Berlin. Nikt nie wie dlaczego.

• **Nie wiadomo?**

- Hipotez jest kilka. Gdy nastąpiła eksplozja termomodernizacji wróble straciły swoje miejsca lęgowe. To zwierzęta socjalne, żyją w stadach, pojedynczo nie funkcjonują. W Warszawie szkodzi im też to, że wycięto wysokie krzewy. By były dla wróbli użyteczne, to krzaki muszą być co najmniej wzrostu człowieka. Bardzo ważną przyczyną jest też zanik w mieście bezkręgowców. Wróbel całe życie może jeść chleb, ale pisklęta muszą dostawać pożywienie białkowe - głównie z owadów. Miasto to ptasie eldorado jeśli chodzi o chleb, ale pustynia jeśli chodzi o białko. Z kolei spadek liczebności owadów to wynik zubożenia zieleni i zwiększenia smogu. Z danych wynika, że w Warszawie ubyla co najmniej połowa dawnego stanu wróbli.

• **W jakim okresie czasu?**

- Mniej więcej od lat 90. Kiedyś były wróblowe drzewa. Gdy się szło jesienią po zmroku, to ćwierkało całe drzewo. Dziś już tego już nie ma.



FOT. JRPOL



Zakręć kran, nie lej wody

ZIELONY WOŁONTARIAT VI Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja w Lublinie to kolejna szkoła, która została laureatem konkursu „Zielony wolontariat. Poczuj chemię do bycia eko”. Młodzież z placówki przy ul. Mickiewicza zajęła się problemem wody



„Zielony wolontariat” to akcja, jaką ogłosiliśmy wspólnie z Grupą Azoty Zakłady Azotowe „PUŁAWY” SA. W jej ramach namawialiśmy uczniów i nauczycieli do podjęcia aktywnych działań proekologicznych. Liczyła się inwencja i zaangażowanie w zabawę uczniów, którzy nauczą się, jak wielką wagą jest ochrona środowiska. Wybraliśmy 12 najlepszych pomysłów. Jednym z nich był właśnie projekt uczniów „Kołłątaja”.

Substancja niezastąpiona

- Nasz projekt „Woda - substancja niezastąpiona” składał się z trzech części. W pierwszej uczniowie spisali stan wodomierza po dwóch tygodniach normalnego zużycia oraz po dwóch tygodniach oszczędzania wody. Przekonali się, że chociaż oszczędności są niewielkie, to w skali roku można zaoszczędzić bardzo wiele - tłumaczy Justyna Przyworska, koordynator akcji.

W ramach ekologicznego projektu „Woda - substancja niezastąpiona” uczniowie VI Liceum Ogólnokształcące im. Hugona Kołłątaja w Lublinie wybrali się też nad Czerniejówkę, by zbadać czystość rzeki. Oznaczyli między innymi zawartość azotanów, amoniaku i żelaza

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Własne pomysły na oszczędności kranówki uczniowie spisali w formie ulotek, które rozdali kolegom ze szkoły.

- Bardzo podobał mi się ten projekt. Jest ciekawy. Pokazał mi, jak istotne jest oszczędzanie wody. Podczas badań zaczęliśmy oszczę-

dzać wodę w naszych domach. Będę tak robiła dalej - podsumowuje Natalia, jedna z uczestniczek ekologicznych zmagających się.

- Od najmłodszych lat uczyłam się, jak oszczędzać wodę. W domu pralkę czy zmywarkę włączało się dopiero, jak była całkowicie pełna. Wiedziałam też, że naczynia należy myć w misce, zamiast pod bieżącą wodą - opowiada Kamila, która angażowała się we wszystkie etapy projektu. - Podczas projektu poznałam wiele innych ciekawych sposobów na oszczędzanie wody. Zamiast kąpiele, powinniśmy brać krótkie prysznice. Fajną metodą jest używanie minutnika, by prysznic trwał jak najkrócej. Jeżeli ktoś śpiewa pod prysznicem, dobrze ograniczyć repertuar do dwóch utworów. Super metodą na podlewanie roślin jest zbieranie deszczówki, a kupując rośliny powinniśmy wybierać gatunki, które zużywają mniej wody. Dzięki

temu projektowi zaczęliśmy bardziej myśleć, że może nie warto codziennie do szkoły kupować butelki wody. Możemy użyć starego opakowania i napęlić go wodą z kranika, który mamy w szkole.

Badania rzeki

- Jeżeli zepsuje się kran lub toaleta, trzeba natychmiast wszystko naprawić, żeby woda nie ciekła niepotrzebnie. Problem marnowania wody dotyczy nas wszystkich. Większość ludzi nie do końca zdaje sobie sprawę z tego, że wody jest coraz mniej i trzeba o nią dbać - mówi Oliwia.

W ramach ekologicznego projektu uczniowie wybrali się też nad Czerniejówkę, by zbadać czystość rzeki. Oznaczyli między innymi zawartość azotanów, amoniaku i żelaza oraz wnioskowali o czystości wody na podstawie znalezionych organizmów żywych.

- Okazało się, że woda nie jest zdatna do picia. Jest

w niej bardzo dużo bakterii. Na pierwszy rzut oka nie wyglądała źle, ale po badaniach okazało się, że jest w niej wysoka zawartość różnych związków. To przerażające - uważa Weronika. - Od wody zależy nasze życie. Bez niej nic by nie rosło dlatego smuci mnie zanieczyszczanie i zaśmiecianie wody. Sposobem, by tego nie robić, jest zaprzestanie robienia peelingów kosmetycznych, które dostają się później do ścieków i zostają zjadane przez ryby. W wodzie pływa bardzo dużo śmieci. Problem dotyczący oszczędzania wody jest duży. Mało ludzi zdaje sobie z niego sprawę. Robiąc coś, na przykład podczas mycia zębów, nie zakręcają wody.

W ramach projektu przeprowadzono też szkolny konkurs fotograficzny „Woda cud natury”. Najlepsze prace zostały nagrodzone i wyeksponowane na korytarzu szkolnym.

ASK, DT

Obie

Od razu postanow

Konkurs „Maluch na okładkę” cieszył się wielką popularnością. Ponieważ bardzo dużo rodziców zgłosiło do zabawy swoje pociechy, w tym roku postanowiliśmy nagrodzić aż dwie osoby: dziewczynkę i chłopca. Dziś przedstawiamy zwycięzcę naszej zabawy w tej drugiej kategorii. To Aleksander Lizinkiewicz.

Modna sesja

- Kiedy znalazłam ogłoszenie o konkursie „Maluch na okładkę” od razu postanowiłam wysłać zdjęcia syna na konkurs. Ten pomysł bardzo spodobał się też naszej rodzinie i znajomym - opowiada Ewa Lizinkiewicz, mama naszego zwycięzcy. - Wiele osób bardzo chętnie włączyło się w zabawę i oddało głosy na Aleksandra. Bardzo cieszymy się, że udało się wygrać sesję fotograficzną, bo zdjęcia podczas niej wykonane będą dla nas pamiątka na całe życie. Śmiejemy się, że wykupimy cały nakład gazety.

Główną nagrodą dla zwycięzcy była profesjonalna sesja fotograficzna, którą wykonała Magdalena Makowska.

- Od razu wiedziałam, że w tym przypadku będę robić sesję na tle żywych desek i że będzie samochód - śmieje się fotografka. - Takie sesje w stylu retro są teraz wyjątkowo modne.

Podbił moje serce

W tym przypadku mama Aleksandra i pani fotograf od razu ustaliły wszystkie szczegóły.

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z sesji - przyznaje mama trzylatka. - Pani fotograf ma wspaniałe podejście do dzieci. Dzięki niej wszystko poszło bardzo sprawnie. To ważne, bo w tym wieku nudzą się bardzo szybko.

Na sesjach u Magdaleny Markowskiej dzieci się nie nudzą, bo jeśli nie mają alergii przy robieniu zdjęć bardzo często towarzyszy im kot pani fotograf. Zwierzę często rozładuje atmosferę i stres związany ze staniem przed aparatem.

- Chociaż w tym przypadku nie był potrzebny, bo Aleksandra obiektyw pokochał - dodaje fotografka. - Z małymi dziećmi współpraca bywa bardzo trudna, ale w tym przypadku chłopiec robił wszystko, o co go prosiłam. Niektóre, nawet najładniejsze dzieci, wychodzą na zdjęciach niekorzystnie. Podobnie zresztą jak dorośli bywają niefotogeniczni. Aleksander jest bardzo fotogeniczny, a przy tym bardzo wesoły. Był rewelacyjny i podbił moje serce!

MALUCH NA OKŁADKĘ W naszym konkursie w kategorii chłopców zwyciężył - zdobywając 547 głosów - Aleksander Lizinkiewicz. Drugie miejsce zajął Adaś Wolski (518 głosów), a trzecie: Jaś Duda (413 głosów).

ZIELONY WOŁONTARIAT. POCZUJ CHEMIĘ DO BYCIA EKO

„Zielony wolontariat. Poczuj chemię do bycia eko” - był konkursem dla dzieci młodzieży w wieku szkolnym organizowanym przez Dziennik Wschodni i Patrona konkursu Grupę Azoty Zakłady Azotowe „PUŁAWY” SA.

Do udziału zaprosiliśmy szkoły podstawowe i ponadpodstawowe, domy kultury, biblioteki z województwa lubelskiego - wszystkie te instytucje, które pracują z dziećmi i młodzieżą w wieku szkolnym. Nagrodą była kwota do 2000 zł na wymyślony przez nich projekt ekologiczny.

Dziś prezentujemy działania jednego z 12 laureatów konkursu. Kolejne prezentacje w najbliższych wydaniach Dziennika Wschodniego.



ORGANIZATOR

dziennik Wschodni

PATRON

GRUPA AZOTY
PUŁAWY

Ektyw pokochał Aleksandra

...iłam wysłać zdjęcia syna na konkurs. Ten pomysł bardzo spodobał się też naszej rodzinie i znajomych - opowiada Ewa Lizinkiewicz. Trzyletni Aleksander to nasz „Maluch na okładkę”

Aleksander Lizinkiewicz



Adaś Wolski



Jaś Duda

FOT. MAGDALENA MAKOWSKA

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

ROCZNA

w prezencie otrzymasz

BON ZAKUPOWY

o wartości
(E.Leclerc, ul. T. Zana)

50 zł

partner:

E.Leclerc
LUBLINprenumerata roczna
TYLKO

420 zł!

+ SIATKA
Dziennika
Wschodniego

+ SŁODYCZE



ZADZWOŃ! SZCZEGÓŁY POD NUMEREM TELEFONU 81 46 26 800

półroczna

w prezencie otrzymasz

SIATKA

Dziennika
Wschodniego

prenumerata półroczna TYLKO

220 zł!

+ SŁODYCZE



kwartalna

w prezencie otrzymasz

PISTACHIO

partner:
Colian

prenumerata kwartalna TYLKO

115 zł!

+ PÓŁMASKA
przeciw
-smogowa

miesięczna

w prezencie otrzymasz

PÓŁMASKA
przeciwsmogowa

partner:

CityMask



prenumerata miesięczna TYLKO

41 zł!

- Prenumeratę można zamawiać do 19 dnia każdego miesiąca w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 54, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.
- Liczba nagród ograniczona i skierowana do osób indywidualnych.

Machina

KONCERT 1 grudnia o godz. 19 w Klubie30 (ul. Jasna 7) wystąpi Machina. Grupa powstała w 2009 roku w Lublinie. Formację tworzą: Michał Denis (wokali), Marcin Fidecki (klawisze), Adam Stańczak (gitary), Filip Leszczyński (perkusja), Marcin Sokółowski (gitara basowa). Zespół wziął udział m.in. w programie „Must Be The Music”. Artyści brali udział również w projekcie promującym miasto Lublin. Owocem tego projektu jest utwór „Brama Wschodu”



skomponowany specjalnie na tę okazję i opowiadający o rodzinnym mieście muzyków. W 2014 roku zespół otrzymał nagrodę główną Grand Prix na VI edycji Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Bluesowej „Kraśnik Blues Meeting 2014”. Debiutancka płyta zespołu „Czarodzieje Pustych Słów” powstała pod okiem włoskiego producenta muzycznego Giuseppe Bazzi. Bilety: 15 zł. Wstęp dla uczniów darmowy.

DAD

Andrzejki z Grzegorzem Halamą

NA SCENIE Fundacja Rozwoju Kultury ArtBiz zaprasza na Wieczór Andrzejkowy z udziałem Grzegorza Halamy: w sobotę, 30 listopada, o godzinie 19 w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego (ul. Akademicka 15).

Grzegorz Halama prezentuje nowy program „Długo i Szczęśliwie - czyli Intymne Życie Grubasa”. To skecze pozbawione wulgaryzmów, skupiające się na obserwacjach życia codziennego. Grzegorz Halama mając wypracowany przez lata własny styl, z charakte-

rystycznym dla siebie poczuciem humoru opowiada o tematach uniwersalnych.

- To także spektakl o sposobach, w jaki upiększają się kobiety, umiejętnym prawieniu komplementów kobiecie, o wiedzy jaką czerpiemy z bajek na temat relacji kobieta-mężczyzna i o kredycie we Frankach Szwajcarskich, którego Grzegorz rzeczywiście jest posiadaczem - zachęcają organizatorzy.

Bilety w cenie 30-55 złotych dostępne na kupbilec.pl i panbilet.pl oraz - na godzinę przed spektaklem - w kasie CKUP.

DAD



Mistrzostwa Polski w 10 Tańcach

WYDARZENIE

W dniach 30 listopada - 1 grudnia w Bełżycach odbędą się Mistrzostwa Polski Polskiego Towarzystwa Tanecznego w 10 Tańcach. To wyjątkowa impreza o zasięgu ogólnopolskim z udziałem prawie 400 par z całego kraju.

Przez dwa dni w Hali Sportowej Centrum Kultury Fizycznej i Sportu w Bełżycach (ul. Ks. Bp. T. Wilczyńskiego 62) trwać będą zmagania tancerzy. Konkurs przeprowadzony zostanie w następujących kategoriach; Dzieci Starsze, Junior I, Junior II, Młodzież, Młodzież Starsza, Dorośli, Senior I, Senior II, Senior III i Senior IV i Zawodowcy. W rezultacie wyłonieni zostaną Mistrzowie i Wicemistrzowie Polski Polskiego Towarzystwa Tanecznego w 10 Tańcach.



Dodatkowo w ramach imprezy zostanie zorganizowany Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Burmistrza Bełżyc.

Tancerze będą oceniani przez 9-osobowe jury tworzone przez wybitnych specjalistów z całego kraju pod przewodnictwem Dariusza Wiewiórki z Kęt.

- Celem Mistrzostw jest promocja sportowego tańca towarzyskiego, jak również umożliwienie dzieciom, młodzieży i dorosłym tancerzom prezentacji swoich tanecznych umiejętności, na które pracują niejednokrotnie wiele lat - przekonują organizatorzy.

Zmagania tancerzy będą mogli podziwiać widzowie. Bilety całodzienne kosztują 40 zł (ulgowe) i 60 zł (normalne). Dzieci do lat 6 wejdą za darmo.

DAD

Muzyka Ucha trzeciego



KONCERT To już czwarta odsłona cyklu Muzyka Ucha Trzeciego z improwizowanymi koncertami grupy Tatvamasi. Tym razem artystom będą towarzyszyć wokalistka Marta Grzywacz i trębacz Piotr Damasiewicz. Koncert odbędzie się 1 grudnia o godz. 16 w Szkole Muzycznej im. T. Szeligowskiego w Lublinie.

Na scenie pojawi się Marta Grzywacz, wokalistka i performerka. Jest absolwentką i wykładowcą Uniwersytetu Muzycznego F. Chopina. Współtworzy grupę wykonującą muzykę współczesną Hashtag Ensemble, z którą występowała na wielu scenach w Polsce.

Piotr Damasiewicz to jeden z najbardziej oryginal-

nych trębaczów polskiej sceny jazzowej. Jego albumy były wymieniane w czołówce najważniejszych płyt na polskiej scenie muzyki improwizowanej ostatnich lat. Damasiewicz jest zdobywcą Fryderyka w kategorii Jazzowy Debiut roku 2012 za album „Hadrony”, nagrany z orkiestrą kameralną Aukso.

DAD



TEATRY:

TEATR IM. J. OSTER-WY (ul. Narutowicza 17): PIĄTEK SOBOTA:

Tramwaj zwany pożądaniem - 19.00 NIEDZIELA: Tramwaj zwany pożądaniem - 18.00

TEATR IM. H.CH. ANDERSENA (plac Teatralny 1): NIEDZIELA: Historia naturalna czyli o niezwykłych żyjątkach - 16.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK SOBOTA: Od Opola do San Remo - 18.00

TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): PIĄTEK: Nema - 17.00, 20.00 SOBOTA: Koncert: Sounds Like Women & Wysokie Obcasy - 19.30 NIEDZIELA: Filmowa niedziela - 17.00

TEATR CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak spektakli

FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Skłodowskiej-Curie 5): PIĄTEK: Andrzejkowe Show Operetkowo-Musicalowe - 19.00 SOBOTA: Koncert: Marcin Wrostek - 18.00

KINA:
CINEMA CITY PLAZA LUBLIN (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: #Jestem M. Misfit - 10.20, 12.20;

1800 gramów - 14.30; Boże Ciało - 12.00; Czarownica 2 2D dubbing - 11.00, 13.30; Jak poślubić milionera - 11.45, 14.00, 16.15, 17.15, 18.30, 19.30, 20.50, 21.45; Joker - 16.40; Kraina Lodu 2 2D - 10.15, 11.20, 12.30, 14.45, 15.30, 17.00, 17.45, 19.15; Kraina Lodu 2 3D - 11.00, 13.15; Last Christmas - 13.30, 15.45, 18.00, 20.15, 21.30; Le Mans ,66 - 20.40; Na noże - 15.40, 18.20, 21.00; Proceder - 16.00, 20.00; Salma w krainie dusz - 10.00; Supernova - 18.50; Żelazny most - 13.40 SOBOTA NIEDZIELA: #Jestem M. Misfit - 10.20, 12.20; 1800 gramów - 14.30; Baranek Shaun Film. Farmageddon - 11.20; Boże Ciało - 12.00; Czarownica 2 2D dubbing - 11.00, 13.30; Jak poślubić milionera - 11.45, 14.00, 16.15, 17.15, 18.30, 19.30, 20.50, 21.45; Joker - 16.40; Kraina Lodu 2 2D - 10.15, 11.20, 12.30, 14.45, 15.30, 17.00, 17.45, 19.15; Kraina Lodu 2 3D - 11.00, 13.15; Last Christmas - 13.30, 15.45, 18.00, 20.15, 21.30; Le Mans ,66 - 20.40; Na noże - 15.40, 18.20, 21.00; Proceder - 16.00, 20.00; Salma w krainie dusz - 10.00; Supernova - 18.50; Żelazny most - 13.40

CINEMA CITY FELICITY LUBLIN (al. Wincentego Witosa 32): PIĄTEK: #Jestem M. Misfit - 10.10, 12.10; 1800 gramów - 13.30; Baranek Shaun Film. Farmageddon - 10.00; Czarownica 2 2D dubbing - 11.30; Doktor Sen - 21.30; Jak poślubić milionera - 10.00, 12.15, 14.30, 15.45, 16.45, 18.00, 19.00, 20.15, 21.15, 22.30; Kraina Lodu 2 2D - 10.30, 11.00, 11.45, 12.45, 14.00, 15.00, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15; Kraina Lodu 2 3D - 12.00, 14.15; Kraina Lodu 2 3D 4DX - 11.30, 13.45, 16.00; Last Christmas - 13.20, 15.30, 17.45, 19.30, 21.50; Le Mans ,66 2D

- 20.30; Le Mans ,66 4DX - 18.20, 21.30; Na noże - 16.30, 18.40, 21.20; O Yeti! - 11.20; Proceder - 20.00; Supernova - 16.30; Żelazny most - 16.50 SOBOTA NIEDZIELA: #Jestem M. Misfit - 10.10, 12.10; 1800 gramów - 13.30; Baranek Shaun Film. Farmageddon - 10.00; Boże Ciało - 14.10; Czarownica 2 2D dubbing - 11.30; Doktor Sen - 21.30; Jak poślubić milionera - 10.00, 12.15, 14.30, 15.45, 16.45, 18.00, 19.00, 20.15, 21.15, 22.30; Kraina Lodu 2 2D - 10.30, 11.00, 11.45, 12.45, 14.00, 15.00, 16.15, 17.15, 18.15, 19.15; Kraina Lodu 2 3D - 12.00, 14.15; Kraina Lodu 2 3D 4DX - 11.30, 13.45, 16.00; Last Christmas - 13.20, 15.30, 17.45, 19.30, 21.50; Le Mans ,66 2D - 20.30; Le Mans ,66 4DX - 18.20, 21.30; Na noże - 16.30, 18.40, 21.20; O Yeti! - 11.20; Proceder - 20.00; Supernova - 16.30; Żelazny most - 16.50

MULTIKINO GALERIA OLIMP (Al. Spółdzielczości Pracy 36): PIĄTEK: 1800 gramów - 10.00, 13.00, 18.15; Baranek Shaun Film. Farmageddon - 10.00; Boże Ciało - 15.15; Był sobie pies 2 - 12.00; Jak poślubić milionera - 10.50, 13.15, 15.40, 19.00, 20.30; Joker - 20.40; Kraina Lodu 2 - 10.00, 11.00, 11.30, 12.25, 13.20, 13.55, 14.50, 15.40, 16.20, 17.15, 18.05, 19.45; Last Christmas - 12.45, 15.10, 17.35, 20.00; Le Mans ,66 - 20.50; Na noże - 11.45, 14.35, 17.20, 20.15; Proceder - 14.55, 17.55, 20.55; Solid Gold - 17.45, 21.20 SOBOTA: 1800 gramów - 12.30, 18.15; Baranek Shaun Film. Farmageddon - 10.35, 12.40; Boże Ciało - 10.00, 20.40; Czarownica 2 - 10.10; Jak poślubić milionera - 10.50, 13.15, 15.40, 18.05, 20.30; Joker - 15.05; Kraina Lodu 2 - 10.00, 11.00, 11.30, 12.20, 13.20, 13.55, 14.50, 15.45, 16.20, 17.15, 18.45, 19.45; Last Christmas - 12.45, 15.10, 17.35, 20.00; Le Mans ,66 - 20.50; Na noże - 11.45, 14.35, 17.25, 20.15; Poranki: Basia 3 - 10.00; Poranki: Psi Patrol - 10.00; Proceder - 14.55, 17.55, 20.55; Solid Gold - 17.45, 21.20 NIEDZIELA: 1800 gramów - 13.00, 18.15; Baranek Shaun Film. Farmageddon - 10.35, 12.40; Boże Ciało - 10.30, 15.15; Czarownica 2 - 10.10; Jak poślubić milionera - 10.50, 13.15, 15.40, 18.05, 20.30; Joker - 15.00, 20.40; Kraina Lodu 2 - 10.00, 11.00, 11.30, 12.25, 13.20, 13.55, 14.50, 15.45, 16.20, 17.15, 18.45, 19.45; Last Christmas - 12.45, 15.10, 17.35, 20.00; Le Mans ,66 - 20.50; Na noże - 11.45, 14.35, 17.25, 20.15; Poranki: Basia 3 - 10.00; Poranki: Psi Patrol - 10.00; Proceder - 14.55, 17.55, 20.55; Solid Gold - 17.45, 21.20

KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: Kraina Lodu 2 - 09.30, 11.10, 15.45, 17.30; Jak poślubić milionera - 13.30, 15.30; Historia małżeńska - 19.45; Nieplanowane - 13.45; Boże Ciało - 17.45; Lighthouse - 20.00 SOBOTA: Historia

małżeńska - 10.00, 10.30, 19.45; Na noże - 10.30; Kraina Lodu 2 - 12.00, 13.45, 15.45, 17.45; Odrodzenie - 14.00; Lighthouse - 20.00 NIEDZIELA: Kraina Lodu 2 - 12.00, 13.45, 15.45, 17.45; 15 sierpnia - 14.00; Jak poślubić milionera - 15.30, 17.30; Historia małżeńska - 19.45; Lighthouse - 20.00

CENTRUM KULTURY LUBLIN (ul. Peowiaków 12): PIĄTEK: LFF: Ostrożnie: Młodość! - 17.00; LFF: Mistrzowie Obserwacji - 18.30; LFF: 7 miliardów lat przed końcem świata - 19.0; LFF: Świat kobiet - 20.40 SOBOTA: LFF: Walka: Życie i zaginiona twórczość Stanisława Szukalskiego - 15.00; LFF: Nietypowe pary - 17.00 NIEDZIELA: Basia 3 - 11.00, 15.00; Boże Ciało - 17.45; Ikar. Legenda Mietka Kosza - 20.00

CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): brak seansów
DDK CZECHÓW (ul. Kiepury 5a): SOBOTA: Pociągi pod specjalnym nadzorem - 15.30; Pamiętki Claire Darling - 17.30
PULAWY-SYBILLA (Al. Partyzantów 6): PIĄTEK: Doktor Sen - 21.45; Jak poślubić milionera - 19.45; Kraina Lodu 2 - 13.00, 15.15, 17.30 SOBOTA NIEDZIELA: Doktor Sen - 21.45; Jak poślubić milionera - 19.45; Kraina Lodu 2 - 10.45, 13.00, 15.15, 17.30
BIAŁA PODLASKA-MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK: Doktor Sen - 21.30; Jak poślubić milionera - 19.35; Kraina Lodu 2 - 13.30, 15.30, 17.45 SOBOTA NIEDZIELA: Doktor Sen - 21.30; Jak poślubić milionera - 19.20; Kraina Lodu 2 - 11.00, 13.00, 15.15, 17.30

ŚWIDNIK-LOT (Al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: Kraina Lodu 2 - 15.30, 17.45; Jak poślubić milionera - 20.00
ZAMOŚĆ-STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK: 1800 gramów - 16.15; Jak poślubić milionera - 15.15, 17.30, 20.15; Kraina Lodu 2 2D - 09.15, 10.00, 13.30, 18.00; Kraina Lodu 2 3D - 15.45; Last Christmas - 14.00, 18.30, 20.45; Nieplanowane - 16.30, 19.00; Proceder - 19.45; Śnieżna paczka - 17.30; Solid Gold - 19.30; Żelazny most - 15.30 SOBOTA NIEDZIELA: 1800 gramów - 16.15; Human-Doc - 18.00; Jak poślubić milionera - 15.15, 17.30, 20.15; Kraina Lodu 2 2D - 13.30, 18.00; Kraina Lodu 2 3D - 13.00, 15.45; Last Christmas - 14.00, 18.30, 20.45; Nieplanowane - 15.30; Proceder - 19.45; Śnieżna paczka - 12.00, 17.30; Solid Gold - 19.30; Żelazny most - 15.30
CHEŁM-CKF ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: Jak poślubić milionera? - 20.15; Kraina Lodu 2 2D - 15.30; Kraina Lodu 2 3D - 13.00, 18.00; Last Christmas - 18.00, 20.15 SOBOTA: Jak poślubić milionera? - 20.15; Kraina Lodu 2 2D - 13.15, 18.00; Kraina Lodu 2 3D - 11.00, 15.30; Last Christmas - 18.00, 20.15 NIEDZIELA: Jak poślubić milionera? - 14.00; Kraina Lodu 2 2D - 11.00, 15.30; Kraina Lodu 2 3D - 13.15, 18.00; Last Christmas - 12.00, 20.15

Agnieszka Hekiert



KONCERT Agnieszka Hekiert wystąpi 29 listopada w Pracowniach Kultury Maki (ul. Olchowa 8). Początek koncertu o 18.

Agnieszka Hekiert jest wokalistką, kompozytorką, autorką tekstów i aranżacji. Współpracowała z wybitnym artystą sceny jazzowej Bobbym McFerrinem, jak również z Trio Krzysztofa Herdzina czy Leszkiem Żądło. - Koncerty Agnieszki Hekiert to wielka muzyczna przyjemność. Niesamowi-

te połączenie bałkańskich brzmień, słowiańskiej duszy, wymienionych dźwięków, serbsko-bułgarskich „połamanych” rytmów i ciepłych partii wokalnych, oplecionych głębokim brzmieniem kontrbasu i niesamowitymi rytmami perkusji - przekonują organizatorzy.

Podczas koncertu usłyszymy materiał z płyty „Stories” oraz utwory z najnowszego krążka „Soulnation”.

Bilety: 20-80 złotych.

DAD

Targi Ślubne ONA & ON



WYDARZENIE Suknie ślubne i garnitury. Dodatki i torty. Dekoracje kwiatowe, zaproszenia i obrączki. Gdzie? W hali Targów Lublin na Targach Ślubnych ONA & ON. Kiedy? 30 listopada i 1 grudnia

Na targach zaprezentuje się aż 133 wystawców, a wśród nich sale weselne, suknie ślubne i wieczorowe, konfekcja męska, kwiaty oraz biżuteria. Pojawi się cała gama usług weselnych: wedding planne-rów, fotografów, kamerzystów, kwiaciarni, cukierni, barmanów, wizażystów, atrakcji weselnych, firm dekoratorskich,

muzyków, szkoły tańca, aut do ślubu.

W hali targowej zorganizowana będzie przestrzeń pokazowa. Na wybiegu odbywać się będą pokazy ekskluzywnych kolekcji ślubnych na sezon 2020.

Targi ONA & ON odbędą się w hali A Targów Lublin (ul. Dworcowa 11) w sobotę 30 listopada oraz w niedzielę, 1 grudnia w godzinach 10-17.

Bilety w cenie 8/15/25 złotych dostępne na stronie tobi-let.pl oraz w kasach stacjonarnych podczas wydarzenia.

Opla w Strefie Innych Brzmień



KONCERT 29 listopada o godz. 19 w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 5a) rozpocznie się - w ramach cyklu Strefa Innych Brzmień - koncert zespołu Opla.

To duet tworzony przez gitarzystę Piotra Bukowskiego oraz perkusistę Huberta Zemlera. Latem tego roku ukazał się ich album „Obertasy”, który jest próbą zmierzenia się z polską muzyką tradycyjną.

- O tym co wyszło z przetłumaczenia tradycyjnej polskiej muzyki tanecznej (oberki) na język tradycyjnego rockowego instrumentarium (gitara i perkusja) będzie się można przekonać na żywo w Strefie Innych Brzmień - zachęcają do udziału w koncercie jego organizatorzy.

Bilety: 15 zł.

DAD

Marcin Wyrostek Symfonicznie



KONCERT W sobotę, 30 listopada, o godzinie 18 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert „Marcin Wyrostek Symfonicznie”.

- Marcin Wyrostek wraz z orkiestrą symfoniczną to wyjątkowe połączenie: przyjemnej, wirtuozowskiej natury akordeonu z wielkimi

możliwościami brzmienia symfonicznego - przekonują organizatorzy koncertu.

Marcin Wyrostek to cenny akordeonista, zwycięzca polskiej, drugiej edycji programu Mam Talent. Jest wykładowcą Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach i członkiem

Amerkańskiego Stowarzyszenia Akordeonistów. Na jego najnowszej płycie „Polacc” znalazły się propozycje inspirowane polską muzyką tradycyjną, filmową, żydowską, czy polskimi tańcami ludowymi, ale też kompozycje wielkich mistrzów, między innymi: Henryka Mikołaja Górec-

kiego, Wojciecha Kilara, Witolda Lutosławskiego, Karola Szymanowskiego.

Podczas koncertu w Lublinie artysta wystąpi z zespołem oraz towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Lubelskiej pod batutą Dawida Jarzaba.

Bilety: 40-80 złotych.

DAD

Budka Suflera



KONCERT Po reaktywacji Budka Suflera - z nowym już wokalistą Robertem Żarczyńskim - wyrusza na trasę koncertową. W niedzielę, 1 grudnia, o godzinie 19 wystąpi w Hali Globus w Lublinie.

W 2014 roku Budka Suflera zawiesiła działalność

po 45 latach scenicznej aktywności. Grupa została niedawno reaktywowana w nowym składzie, stworzonym przez Romualda Lipko, Tomasza Zeliszewskiego, Mieczysława Jurckiego, Dariusza Bafeltowskiego i Piotra Bogutyna, a nowym wokalistą

zespołu został Robert Żarczyński.

Trasa koncertowa po największych miastach Polski będzie okazją do świętowania jubileuszu formacji. Z tej okazji zespół zaprosił do udziału w koncertach gości, między innymi Izabelę Trojanowską, która wykona

takie przeboje, jak „Wszystko czego dziś chcę” i „Tyle samo prawd ile kłamstw” oraz Urszulę, która zaśpiewa m.in. „Dmuchawce, latawce, wiatr”.

Bilety na wydarzenie kosztują od 59 do 99 złotych, a dostępne są na ebi-let.pl.

DAD

Mikołajki Folkowe

WYDARZENIE Polsko-ukraińska grupa Dagadana, baskijskie trio Kalakan czy buriacka formacja Namgar - to gwiazdy 29. Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Ludowej „Mikołajki Folkowe”. Tegoroczna edycja imprezy zostanie zorganizowana w dniach 29 listopada - 1 grudnia.

Tradycją Festiwalu jest konferencja naukowa inaugurująca trzydniową imprezę. Tematem przewodnim tegorocznego spotkania będzie „Ludowość w sztuce, muzyce, literaturze i teatrze”. W międzynarodowej konferencji udział wezmą lic. Joanna Dymanus i mgr Anna Kapusta z Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz prof. dr Marcello Messina z Universidade Federal da Paraíba. Start 29 listopada o godz. 9 w Chatce Żaka.

Gwiazdą pierwszego dnia imprezy będzie polsko-ukraińska grupa Dagadana. O godz. 20.30 w Centrum Spotkania Kultur wystąpią uzdolnione wokalistki, które zaprezentują polskie i ukraińskie pieśni ludowe w nowoczesnych aranżacjach. Bilety: 20/25 zł.

Na sobotę organizatorzy szykują wyjątkowy - potrójny koncert. O 18 na scenie CSK zjawi się formacja Kalakan z Kraju Basków. Artyści akompaniują sobie na tradycyjnych instrumentach charakterystycznych dla ich regionu, a są to: txalaparta, txirula, tobera, pandero, xilintx. Śpiewają również a capella. Znakiem rozpoznawczym kapeli są niezwykle zharmonizowane wokale, współczesne, minimalistyczne aranżacje.

Wystąpi również Romeno z Węgier. Grupa prezentuje nowe brzmienie muzyki wschodnioeuropejskich Romów. Wykonują tradycyjne utwory przekazywane z pokolenia na pokolenie w społeczności Oláh, a także własne kompozycje. Na koniec Orkiestra św. Mikołaja. Grupa istniejąca od ponad 30 lat wydała kilkanaście albumów. Tworzą muzykę inspirowaną tradycją polską,



obejmującą piosenki ludowe z okolic Lubelszczyzny, Podhala i Małopolski. Bilety: 30/40 zł.

Ostatnią gwiazdą tegorocznych Mikołajek Folkowych będzie zespół Namgar z Buriacji z obdarzoną wyjątkowym głosem Nagmar Lhasaranową na czele. Zespół wykorzystuje tradycyjne mongolskie instrumenty, takie jak yatag (13-strunowa cytra) i chanza (3-strunowa lutnia), jak również elektryczny bas i perkusję, co nadaje jego muzyce wyjątkowe brzmienie. Koncert 1 grudnia o godz. 18 w Chatce Żaka; bilety: 25/30 zł.

Jak co roku w ramach festiwalu zostanie zorganizowany również konkurs dla młodych artystów „Scena Otwarta”. W tym roku na przegląd napłynęło aż 33 zgłoszenia, spośród których jury zakwalifikowało do konkursu 11 zespołów z kraju i zagranicy. Przegląd zostanie zorganizowany pierwszego dnia Festiwalu, 29 listopada o godz. 15 w Centrum Spotkania Kultur.

Mikołajki to także liczne wydarzenia towarzyszące. Będą warsztaty, będzie wystawa fotograficzna „Tradycja w obiektywie” i Jarmark Cudów, czyli targowisko różności. - W atmosferze przedświątecznego bazaru na straganach można znaleźć cuda stworzone przez ludowych rzemieślników, etniczne instrumenty oraz płyty i wydawnictwa związane z folkem i kulturą tradycyjną - podkreślają organizatorzy. Szczegóły na mikołajki.folk.pl.

Bilety na koncerty dostępne m.in. na ekobilet.pl oraz stronie internetowej CSK, a także stacjonarnie w kasach Centrum Spotkania Kultur i Chatki Żaka.

DAD

Dzień powszedni	Słomiany ..., trwa krótko	... wolny, pierwsze starcie	Wytwór wyobraźni; iluzja	Waszmość pan	„Dare-ne ...”, wiersz Asnyka	NBA lub NHL	Podział obywateli wg kryteriów	Wyżłobienia, bruzdy	Ukochana Robin Hooda				
12	...	40	...	2	...	27	...	...	Gatunek herbaty indyjskiej				
Film z D. Moore, G. Oldmanem	... XII, papież (Eugenio Pacelli)	...	...	Podwodny wał piasku (mors.)	Ze stolicą w Saint-Denis	Tiul na damskim kapeluszu	Podziemna kryjówka lisa	...	37				
13	...	...	...	Kwiat lub cukierek	...	Nagrał płytę „Ludzkie uczucia”	Ćwiczenie na drążku	17	...				
Oszklony ganek	Kłamanie (... jak najęty)	...	...	...	18	...	Ozdoba kolekcji w muzeum	Linia po przekątnej	...				
Stupek z cumą	Jezioro, przez które przepływa Drawa	W rodzinie Forda	Włoski czerwone mascara	Sporządzenie wykazu	Kruszec (np. miedzi)	...	Drewno topoli drżającej	...	38				
36	...	...	...	Potocznie o dziecku płci męskiej	...	...	...	Inaczej brańcy (u Tatarów)	Jedna z dzielnic Warszawy	Pies kaczka-rza	...	Węzeł z włosów (z tyłu głowy)	
„Królestwo” Elzy z serialu	...	...	...	Grzyb niejadalny	...	...	Bohater „Iliady”	...	...	...	...	...	
Do wyrwania gwóźdź	...	29	...	To, co zaszło (to ...)	Ciastko z odpustu	...	...	...	...	...	...	...	
Sierpowy lub prosty	...	...	...	Uczenie się; studia	Człowiek małego wzrostu	34	Rura wzmacniająca głos	... do pieprzu, urządzenie	... Twain, pisarz	Z dużymi otworami, to rzeszoto	...	49	
21	...	...	...	Jeżeli leśne, to nie na baranie	...	Dąbrowska, wokalistka	...	...	...	...	...	...	
Z gwiazdą w saloonie	Mityczny król z oślimi uszami	Zamek Elsynor z „Hamleta” (w rzeczywistości)	...	...	...	...	...	Ma rękawy i ma też kółka	...	...	Tkanina jak zwierzę	Twardy – część komputera	
Pośredni między gorącym a zimnym	Pijatyka	„Hannah ...”, sitcom	Inaczej glony	...	...	...	...	...	...	...	Można wygiąć je w podkowie	Krewny kazuara i emu	20
22	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Ma fanów; bożyszczce	...	...	...	Zasada ogólnie przyjęta	...	...	Po Wojskim grało	...	...	...	...	...	...
Metro-polia Tajlandii	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Główny port Korsyki	Postać biblijna, brat Kaina	Samiec świni; kiernoz	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Muzykant ze znanej noweli	15	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Paco, projektant mody	Sole kwasu solnego	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
48	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Czasem zwane X muza	Ma czerwony miąższ	Tytuł dramatu Krasieńskiego	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Płak podobny do sokoła	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
4	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Argumentacja filozofa	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Ziemia wzdłuż wykopu	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Związek państw	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Jadłospis, karta	Futrzanyszał kobiety	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Metro-polia Kolumbii	Duża, drapieżna ryba	28	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
Kapelusz lub państwo	Wafel z bitą śmietaną	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...
1	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...	...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 49 utworzą rozwiązanie - fragment dialogu z „Nie ma mocnych” (Zenek, Ania, Zenek).

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	46	47	48	49
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Horoskop

BARAN

21 marca – 20 kwietnia

To nie jest dobry czas na robienie interesów. Układ planet jest teraz taki, że możesz podjąć niekorzystną decyzję, której potem będziesz żałował. Jeżeli w pracy lub w domu zdarzy się jakiś problem, to błyskawicznie go rozwiążesz. I to w bardzo umiejętny sposób. Przy tym będziesz w dobrym nastroju i możesz też liczyć na to, że i inni będą do ciebie podchodzili z sympatią.



WAGA

24 września – 23 października

Planety będą ci bardzo życzliwe. Czego się dotkniesz, to się uda i wprawi cię w zadowolenie. Wystarczy ci sił i samozaparcia na wiele różnych zadań. W kontaktach z otoczeniem będziesz pełen sympatii i zrozumienia. Ze strony innych także możesz oczekiwać pomocy i dobrego słowa.



SKORPION

24 października – 22 listopada

Wykorzystasz ten czas i spędzisz go pracowicie oraz z pożytkiem dla siebie czy rodziny. Planety pomogą ci bardziej się zmobilizować do codziennych obowiązków. Weźmiesz się za zadanie, które ułatwi ci pracę w przyszłości: może podszlifujesz język obcy lub zaczniesz robić prawo jazdy albo zapiszesz się na szkolenie.



BYK

21 kwietnia – 20 maja

Nadchodzi czas sprzyjający rozmyślaniu, tworzeniu, kontaktom ze sztuką oraz bliskimi relacjami z ludźmi. Dobra passa w znajdowaniu sprzymierzeńców i przyjaciół. W pracy wszystko będzie szło szybko i gładko. Będziesz miał nawet czas, by nadrobić ewentualne zaległości.



BLIŹNIĘTA

21 maja – 21 czerwca

Dobra passa cię nie opuści, a planety dodadzą ci pewności siebie. Natchną cię optymizmem i sprawią, że polubisz sam siebie. Z sympatią spojrzysz na swoje odbicie w lustrze i doskonale pocujesz się we własnej skórze. Zbliżający się koniec roku może sprawić, że będziesz miał więcej obowiązków/nauki niż zazwyczaj, ale nie powinno to stanowić dla ciebie zbytniego problemu.



RAK

22 czerwca – 22 lipca

Jeśli odłożyłeś jakieś ważne sprawy na później, to teraz bardziej się sprężysz. Zrobisz wszystko w szybkim tempie, ale niczego nie zaniedbasz i nie popsujesz. Czeka cię dopinanie różnych spraw zawodowych oraz nowe zajęcia w domu. I tu, i tu możesz liczyć na pochwały.



LEW

23 lipca – 23 sierpnia

Pieniądze to wszystko, ale radość sprawi ci to, co możesz za nie mieć. Zaspokoisz wreszcie jakieś odkładane potrzeby i podarujesz sobie odrobinę luksusu. A skoro już o pieniądzach mowa: na horyzoncie mogą się pojawić dobre okazje do zrobienia interesów. To nie koniec dobrych wiadomości, bo będziesz miał też całkiem dużo czasu tylko dla siebie.



PANNA

24 sierpnia – 23 września

Możesz być nieco rozkojarzona: zapomnisz o jakimś spotkaniu czy umówionej wizycie. Dlatego warto uporządkować takie sprawy i dokładnie rozplanować najbliższe dni, by niczego nie przegapić. Albo niektóre z nich po prostu przenieść na inny termin. Ważne, żeby w tym wszystkim znaleźć czas dla rodziny i przyjaciół.



STRZELEC

23 listopada – 21 grudnia

Planety wzmocnią twoją intuicję i ułatwią ci kontakty z ludźmi. Łatwiej nawiądziesz znajomości czy wejdiesz w jakieś nowe dla siebie środowisko. Wcześniej będziesz miał czas na to, aby porozmyślać i porozmawiać. Albo nadrobić zaległości w lekturach czy ulubionych serialach.



KOZIOROŻEC

22 grudnia – 20 stycznia

Trochę niespodziewanie możesz dostać zaproszenie na miłą, rodzinną uroczystość, ale czasu na przygotowanie będziesz miał wystarczająco dużo. W ogóle w najbliższych dniach będziesz bardzo mocno zaangażowany w życie rodzinne. Wiele uwagi poświęcisz dzieciom lub swojej drugiej połowie.



WODNIK

21 stycznia – 19 lutego

Kiedy dookoła wszyscy polują na obniżki, u ciebie planety sprzyjają rozważnemu dysponowaniu gotówką, więc zapewne dużo pieniędzy nie roztrwonisz. A jeżeli już coś kupisz, to rzeczywiście trafi ci się dobra promocja. Równie możliwe jest, że odnowisz kontakty z kimś z grona dawnych znajomych.



RYBY

20 lutego – 20 marca

bardzo dobry okres na relaks, którego ostatnio coraz bardziej ci brakowało. Jeśli więc pojawi się okazja, żeby się wypaść i porządnie odpocząć, to koniecznie z niej skorzystaj. Jeżeli nie podładujesz swoich akumulatorów, wciąż będziesz się czuł zmęczony i markotny. Poza tym ogarnie cię lenistwo, a wszystko, co będzie wymagało wysiłku, odłóż na później.



Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2018 r., poz. 2204, z późn. zm.)

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

podaje do publicznej wiadomości informację o zamieszczeniu na okres 21 dni, tj. od 29.11.2019 r. do 19.12.2019 r. na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin - Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1 oraz tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, a także na stronach internetowych Urzędu Miasta Lublin w Biuletynie Informacji Publicznej przez okres 21 dni wykazu nieruchomości gminnych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz Wnioskodawców w wykonaniu:

- Uchwały nr 259/VII/2019 Rady Miasta Lublin z dnia 30 maja 2019 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin położonych w rejonie Podzamcza
- Zarządzenia nr 48/10/2019 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 21 października 2019 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Uchwały nr 380/X/2019 Rady Miasta Lublin z dnia 17 października 2019 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin
- Uchwały nr 1223/XLVII/2018 Rady Miasta Lublin z dnia 6 września 2018 r. w sprawie wydzierżawienia lub wynajmu nieruchomości Gminy Lublin
- Zarządzenia nr 23/6/2019 Prezydenta Miasta Lublin z dnia 6 czerwca 2019 r. w sprawie wydzierżawienia w drodze bezprzetargowej nieruchomości stanowiących własność Gminy Lublin
- Uchwały nr 330/IX/2019 Rady Miasta Lublin z dnia 5 września 2019 r. w sprawie wydzierżawienia nieruchomości Gminy Lublin

in653

GM-SN-I.6840.56.2019

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O II USTNYM PRZETARGU OGRANICZONYM DO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI PRZYLEGŁYCH

PREZYDENT MIASTA LUBLIN

INFORMUJE,

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bip.lublin.eu w dniu 29 listopada 2019 roku zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o II ustnym przetargu ograniczonym na sprzedaż części nieruchomości oznaczonej jako działka nr 221/2 o pow. 0,0214 ha (obr. 31 - Sławinek, ark. 1) położonej w Lublinie przy ul. Lawendowej 26, dla której Sąd Rejonowy Lublin – Zachód w Lublinie prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00164033/5.

Przeznaczenie nieruchomości – sprzedaż w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.

Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży – **57 000,00 zł** (słownie: pięćdziesiąt siedem tysięcy złotych 00/100) zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 9 w zw. z art. 2 pkt 33 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2018 r., poz. 2174 z późn. zm.).

Przetarg odbędzie się w dniu 10 stycznia 2020 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

Wysokość wadium: 5 000,00 zł (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 718, VII piętro, tel. 81 4662726, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in650

HANDEL

SKUPUJEMY motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846

114919L01-A

SPRZEDAŻ

PIEC CO 2,7KW Pleszew, cena 2100 zł + kominek cena 350 zł. Tel. 604 935 193.

222519L01-A

MOTORYZACJA

SKUP AUT
krajowych lub zagranicznych od 1998 r.
do 20.000 zł rozbite, uszkodzone, w każdej postaci, w całości lub na części auta do kasacji.
Także wersje angielskie oraz części. Transport i oględziny gratis.
503 610 319; 510 644 013

in218 45

ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

605 312 552

ZŁOM-WTÓR

KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58
tel. **81 8252206**
kom. **730 555 000**
kom. **607 368 909**
www.zlom-wtor.pl

p2710

KIA RIO CRDi 110KM z salonu 2007 rok, czerwony metalik, 60 000 km, 10 000 zł, Lublin, tel. 504-092-705 w godz. od 10.00 do 20.00.

228919L01-A



213819L01-A

USŁUGI

OGRODNIK - USŁUGI: odnawianie ogrodów i działek, cięcie i przycinanie drzew i żywopłotów, koszenie i pielęgnacja trawy, usuwanie drzew, usługi z piłą motorową. Tel. 694706823.

184619L01-A

PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKPIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSAKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.

044719L01-A

BUDOWLANE

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

214519L01-A

RÓŻNE

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Odsnieżanie dachów, placów, chodników, wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

226019L01-A

WWW.ALETAXI.PL
81 511 11 11
ZNAJDZIESZ NAS NA FACEBOOKU
KOMFORTOWO, BEZPIECZNIE, NA CZAS!
VISA MasterCard

p3489

ZDROWIE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

272619L01-A

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE
• Poradnie specjalistyczne
• Laboratorium
• Badania i zabiegi diagnostyczne
tel. 81 532 37 11
www.luxmedlublin.pl

in210 90

masz firmę?
Zamów ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!
Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl



NEKROLOGI KONDOLENCJE PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 15.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
reklama@dziennikwschodni.pl

n1_w_2x3

ROK ZAŁOŻENIA 1958
PUK
www.puk.lublin.pl
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
• Usługi międzynarodowe • Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje • Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku • Namiot pogrzebowy

in196 26

STYKS®
Sp. z o.o.

20-325 Lublin
ul. Cmentarna 6

Pełen zakres usług pogrzebowych

Dyżur całodobowy: **tel. 81 744-02-03**
tel. 195-88 bezpłatny

Punkty usługowe w Lublinie:

- **ul. Cmentarna 6**
- **ul. Lipowa – tel. 81 532-56-62**
- **przy Cmentarzu na Unickiej – tel. 607-276-868**

Na Cmentarzach przy ul. LIPOWEJ i ul. UNICKIEJ zapewniamy karawan-Melex do przewozu trumny i wieńców

in217 39

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
81 46 26 988
Specjaliści do spraw reklamy:
| **Agnieszka Brania**
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 867
kom. 691 770 012
| **Sylvia Karłowicz**
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 979
kom. 697 770 404
| **Grzegorz Zubala**
grzegorz.zubala@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 837
kom. 519 503 529
| **Patrycja Dubicka**
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 870
kom. 691 770 019

bi0031



Jean Bos i jego
wegetariański burger
FOT. MAŁGORZATA SULISZ

Bos i burger

Jean Bos wprowadził do karty mega burger bez mięsa. Z bocznikiem, zasmażaną kapustą i serem Bursztyn. Sam wypieka bułki, do burgerów podaje frytki belgijskie z majonezem pietruszkowym. Coraz więcej szefów dodaje do menu dania wegetariańskie

Waldemar Sulisz

Dań bez mięsa w karcie autorskiej restauracji w Hotel Agit Congress & SPA jest więcej: sałatka z pieczonymi burakami, gruszką, serem kozim i orzechami, consommé z kiszzonej kapusty z pieczoną pietruszką, krem kasztanowo-paprykowy, burger wegetariański. Skąd te burgery?

- Jeśli w Belgii robi się najlepsze frytki na świecie, to czas na najlepszy burger do frytek - śmieje się Jean Bos, kucharz, który przez kilkanaście lat gotował dla króla Belgów. - Sam piekę bułki. To są prawdziwe bułki, nie wydmuszki i mają doskonale chrupiącą skórkę. Do środka idzie panierowany bocznik, zasmażana kapusta kiszona, dobry pomidor i przyprawy. W zestawie są frytki oraz ma-

jonez. Ale nie z jajek, tylko z pietruszki. Dla tych, co mięso muszą, mam burgery z delikatną i lekkostrawną dziczyzną. Ludzie chcą jeść zdrowo. Wróciłem z Tajlandii, tajska kuchnia jest uważana za najlepszą na świecie. Dania z mięsa znikają z karty, zastępują je dania bez mięsa lub z produktami, które do złudzenia mięso przypominają. Na przykład chlebowiec, inaczej jackfruit, z drzewa bochenkowego z rodziny morwowatych, rosnącego w południowej Azji. Goście, którzy przechodzą do mnie i chcą jeść bez mięsa chcą także osobnej, wegetariańskiej karty i nad taką pracujemy - mówi Jean.

Wege bajgle

Elżbieta Cwalina-Łazowska w najbliższy wtorek o godzinie 12 organizuje

w Hades Szeroka konferencję prasową, na której ogłosi otwarcie pokoi śniadaniowych. Śniadania będą wydawane od 10, w głównej roli bajgle z całą kolekcją wege dodatków, w tym pysznych past z fasoli, zielonego groszku, buraczków. Będą bajgle z tofu, z warzywami, z sałatami, bajgle na zimno i na gorąco.

Skąd te bajgle? - Wschód, pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy i taką kuchnię w Hadesie pielęgnujemy - mówi Elżbieta Cwalina-Łazowska, dyrektor artystyczny Hades Szeroka.

Do restauracji Hades Szeroka przychodzi coraz więcej ludzi, którzy nie jedzą mięsa. - Ten trend się nasila. Pierogi Sabiny z grzybami leśnymi

i kaszą gryczaną schodzą jak ciepłe bułeczki. Ludzie chętnie zamawiają „Sałatkę z wieży wodnej” z kaszą gryczaną i całą kolekcją świeżych warzyw. Dla gości wegetariańskich mamy kolekcję tart bez mięsa.

Wege Fotograf

Wegetariańskich burgerów domagają się goście nowej restauracji na Starym Mieście. Szefem kuchni „U Fotografa”, który mieści się na Złotej w pomieszczeniach dawnego Orient Ekspresu został Mateusz Biały Białkowski. Ostatnio gotował rameny na Kościuszki, następnie wyjechał do Szwecji, żeby pracować w wegetariańskiej restauracji dla buddystów. - Nagle zauważyłem, że rośnie mi brzuch, boli tu i tam,

odezwał się cholesterol i cukier. Rzuciłem pracę i pojechałem medytować w ośrodku buddyjskim, byłem przez cztery miesiące szefem kuchni w dobrej restauracji wege - mówi Białkowski. - Wege burgerów będzie więcej, pracuję nad wegetariańską zupą ramen na piwie. Słuchamy ludzi, którzy lubią dobre piwo i dobre, świadome jedzenie.

Bez mięsa w 16 stołach

Piotr Kwiatosz, właściciel dwóch autorskich restauracji na Starym Mieście w Lublinie (druga to Chapter One) mówi, że za trzy lata ponad 60 proc. gości przestanie zamawiać mięso. - To jest świadomy trend i musimy się z takim wyzwaniem zmierzyć - mówi Piotr Kwiatosz.

W 16 stołach zjecie sałatę na rukoli z olejem dyniowym, gruszką, pieczonym bakłażanem, orzechami włoskimi, pikantną oliwą z pomidorami oraz gorgonzolą. Wśród zup furorę robi krem z topinamburu z prażonymi ziarnami słonecznika, palonym masłem oraz pesto z rzodkiewki. Absolutnym hitem jest stek z selera duszony w oleju z dyni, podany ze szpinakiem duszonym w cytrynowym maśle, kruszonką z orzecha laskowego oraz puree ze śliwki. W drugiej restauracji Piotr ma zestaw „Degustacyjna flora”. To siedem malowanych kompozycji na talerzu. Na przykład: brzoskwinia, kwaśna śmietana, czarny bez, wiśnia, pistacja. Albo: cukinia, bakłażan, borowik, kwiaty kopru, kalarepa.

KOZIA BRODA

Na Starym Mieście w Lublinie powstaje restauracja Kozia Broda (ul. Grodzka; dawna Cleopatra). Restauracja, w której na pierwszym miejscu będą smaczne dania z regionu. W piątek, 29 listopada, Kozia Broda otwiera piwnice, na wzór przedwojennych knajp, gdzie na wódce spotykali się literaci. Jak wspominał przed wojną literat Konrad Bielski, był w Lublinie taki kabaret, w centrum miasta, a trochę

na uboczu. Różne miał on przeznaczenia. W 1926 roku wydzierżawili go dwaj bracia, którzy po dokonaniu remontów i adaptacji urządzili tam kabaret. Jak lokal wyglądał w środku? „Duża sala, widownia, coctail-bar, na wysokości piętra dookoła łóże, zasłonięte ciężkimi portierami, tak, że siedzący w nich widzieli wszystko, sami natomiast nie będąc widziani. No i scena, na której odbywały się występy. Poziom artystyczny tych występów nie

był wprawdzie olśniewający, ale za to olśniewające były wykonawczynie, dobierane przez dyrekcję z wielkim zjawstwem” - wspominał Bielski.

Pierwowzorem dla właścicieli Koziej Brody jest ojciec Grudzień. Zajrzyjmy do wspomnień:

„Kto wzbudził w piersi ojca Grudnia silniejsze tęsknoty do lepszego, coś znaczącego środowiska, trudno ustalić. Ale pewną jest rzeczą, że myśl jego wybiegała ponad

poziomy zwykłych pijaków i przylgnęła do „zukunftizowanej” paczki poetyckiej. A i ona do Grudnia również serdecznie przylgnęła, tym bardziej że dysponował magicznym amuletem, który pospolicie ludzie w sposób przyziemny nazywają kredytem. I ojciec Grudzień, nieubłagany w stosunku do zwykłych kiziorów, mięł na widok poetów. Zjawisko picia wódki przez watahę w melinie ojca Grudnia miało jedną cechę odwrotnie proporcjo-

nalną - im więcej wataha wypila, tym mniejsze okazywały się możliwości wyrównywania rachunków” wspominał Wacław Gralewski. U Ojca Grudnia był także poeta Józef Łobodowski, ataman i bokser.

W piątek w Koziej Brodzie znów spotka się trochę bohemy. Kto pamięta słynną Kotłownię, spotka tam znakomitego architekta Adama Wójcika, który projektował Kotłownię, później warszawską Santorini, a teraz Kozia

Brodę. Ponieważ to czas zabawy andrzejkowej, będzie co przegryźć. Właściciele podadzą kielbasę po proletariacku, ulubioną zakąskę poety Józefa Czechowicza. Szef kuchni przyrządzi ją tak: kielbasę lubelską sparzy, osuszy, nakłuje. Obtoczy w mące, obsmaży na złoto na smalcu, dodać cebuli, podleje piwem kratowym. Kiedy kraft odparuje, jeszcze raz doda piwa, śmietany, zamiesza, zagotuje, doprawi solą z pieprzem, zapiecze w piecu i gotowe.